Nr. 116. Kraków, Niedziela 22 Maja 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 " "	14 " "	7 " "	3 " — "
W miejscu	20 " "	10 " "	5 " "	1 " 80 "
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 " "	16 " "	8 " "	3 " — "

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Knklińskiego w Hali Sukienniczej — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków**, 21 maja.*

Za tydzień zakończy parlament austryacki wiosenny okres swych obrad. Posłowie nasi rozjadą się, aby po trudach parlamentarnych użyć wczasu i wypoczynku. Koło polskie jako takie znika na kilka miesięcy z politycznej widowni wiedeńskiej. Sprawy krajowe, o ile zależą od Wiednia, wejdą znowu w ten tryb zwykły, spokojny, dla rządu najprzyjemniejszy, z którego zresztą i podczas urzędowania Koła tak bardzo nie wychodzą — iż nikt natrętny, z tytułu reprezentanta kraju, o przyspieszenie tych spraw i załatwienie ich w myśl życzeń kraju u rządu upominać się nie będzie.

Zanim to jednak nastąpi — pragnęlibyśmy bardzo, aby Koło polskie skorzystało z ostatniego tygodnia wiosennego swego pobytu w Wiedniu — i stało się rządowi natrętnem, ale naprawdę i skutecznie natrętnem.

Jest rzeczą niesłychanie przykrą, i niewłaściwą, że hasła, zasadniczo zupełnie dobre, racyonalne, interesowi kraju odpowiednie, mają u nas zazwyczaj jednodniowe znaczenie. Powodem tego jest, iż bywają one zazwyczaj wydawane w interesie... jakiegoś stronnictwa, a porzucane wówczas, gdy się dla stronnictwa tego już niepotrzebnemi lub może nawet niewygodnemi staną.

Jednem z takich haseł była: „solidarność Koła polskiego z Sejmem“. Jest to najzupełniej słuszne i racyonalne, ratuje resztkę tego, co się przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów straciło, ma praktycznie wielką doniosłość w tem, że prowadzi do jednolitości akcyi politycznej obu naszych reprezentacyj. Ale wydanem ono zostało dla dla użytku chwili, a potem poszło do magazynu, w którym spoczywają liczne podobne hasła z ery konstytucyjnej. Wydanem było wówczas, gdy szło o pokonanie sławnej secesyi w Kole polskiem, pod wodzą p. Hausnera dokonanej. Wtedy Koło sejmowe powzięło uchwałę, w której zasadniczo oświadczyło się przeciw wszelkim secesyom — a dla dania większego nacisku tej uchwale, rozdano wtedy owo hasło — solidarności Koła z Sejmem.

Nie na długo jednak hasło to było naszej większości potrzebnem i dogodnem. Odkąd Koło polskie stało się stronnictwem *sans phrase* rządowem, działającem pod hasłem „popierać rząd i nie robić mu trudności“ — a Sejm, bardziej bezpośrednio z krajem a mniej z rządem związany, Sejm bardzo lojalny, mimo to robił czasem rządowi trudności, uchwalając rozliczne rezolucye, mogące utrudzić ministrów — odtąd hasło to przycichło, podnoszone tylko czasem przez niepoprawnych dziennikarzy, którzy nie mogą apomnieć, że *amicus Taaffe, sed amicissima res publica.* W praktyce zaś politycznej postępowano nieraz tak, jak gdyby niedogodne owo hasło „solidarności“ nigdy wydanem nie było. A szkoda — bo zarówno względy zasadnicze jak i realne potrzeby kraju niezbędnie tego wymagają, aby hasło to w czyn zamienić.

Najlepszym zaś sposobem urzeczywistnienia hasła tego jest, ażeby Koło polskie w Wiedniu bacznie czuwało nad wykonaniem uchwał sejmowych, o ile ich wykonanie od rządu zależy. Tem bowiem najwidoczniej się owa solidarność objawi — tem najwybitniej danym będzie dowód, że Koło czuje się reprezentacyą kraju, a nie okręgów wyborczych — tem wreszcie jednolitość polityki krajowej zostanie urzeczywistnioną.

Wiemy, jak poważną jest liczba sejmowych uchwał, co roku zapadłych, zawierających wezwanie, ażeby rząd coś w miarę swej kompetencyi czy to sam w drodze administracyjnej wykonał, czyli też do ustawodawczego wniósł załatwienia. Wiemy także, jak małą jest liczba tych uchwał, które rzeczywiście odniosły zamierzony skutek. A przecież uchwały te wynikają z poważnego ocenienia rzeczywistych potrzeb kraju, a powzięte przez pierwszą i właściwą jego reprezentacyę, są objawem woli kraju.

Koła polskiego rzeczą byłoby, co roku po zamknięciu sesyi sejmowej, uchwały te przejrzeć, i o ich wykonanie stanowczo się dopominać, czy to wprost u samych ministrów, czy też przez wnoszenie odpowiednich rezolucyj, n. p. przy obradach nad budżetem, dających bardzo obszerne pole do podniesienia wszelkich życzeń kraju. Taki przegląd a potem poparcie uchwał reprezentacyi kraju, byłoby dla polityki Koła i jej skuteczności o wiele użyteczniejsze, aniżeli wszelkie w małem kółku prawicy i rządu układane „plany akcyi“. Złożyłby się z tego program bardzo skutecznego działania Koła polskiego w interesie kraju.

Jeżeli może w tej chwili jest to już trudnem ze względu na bliskie odroczenie Rady państwa, i na zajmującą cały czas rozprawę budżetową — to jest między uchwałami temi jedna, której poparcie jest tak ściśle obowiązkiem Koła i jego prezydyum, że nie możemy przypuszczać, aby Koło o tej uchwale zapomniało. Mamy tu na myśli sprawę dłuższego trwania sesyj sejmowych — w której Sejm w tym roku powziął następującą uchwałę:

„Sejm Król. Gal. i Lod. z W. ks. krak. wyraża rządowi usilne życzenie, aby sesye Sejmu corocznie tak były zwoływane, by Sejm bez kolizyi z innemi ciałami ustawodawczemi mógł obradować przez dłuższy niż dotąd czas, wystarczający do spełnienia ważnych zadań, Sejmowi poruczonych“.

Uchwała ta zapadła jednogłośnie — a zarówno wnioskodawca jak i sprawozdawca komisyjny z naciskiem podnieśli, że wyznaczana w ostatnich latach dla Sejmu pora zimowa — grudzień i styczeń — w której przypada zawsze dłuższa pauza świąteczna, jest dla Sejmu najbardziej niedogodna i najmniej sprzyja skutecznej pracy sejmowej.

W obec faktu, że uchwały w tym duchu jak powyższa były już przez Sejm kilkakrotnie powzięte, a niestety dotąd zawsze bezskutecznie — sądzimy, że czas już ostatni, by się tą sprawą zajęła wiedeńska reprezentacya kraju, mająca bezpośrednią styczność z rządem. Zawsze i wszędzie rząd konstytucyjny porozumiewa się ze swojem stronnictwem w sprawie programu prac ustawodawczych. Kwestya, kiedy zwołać delegacye dla spraw wspólnych, kiedy Radę państwa a kiedy Sejmy krajowe — powinna być rozstrzyganą zawsze w porozumieniu z klubami większości, o którą rząd się opiera. Koło polskie powinno się tu o porozumienie takie upomnieć, i kategorycznie od rządu domagać się wykonania uchwały sejmowej. Powaga Koła tem bardziej powinna tu poskutkować, że z pewnością wszyscy autonomiści, a w pierwszym rzędzie Czesi, żądanie to poprą.

Kwestye sporne.

II.

W dalszym ciągu artykułu p. t. „Kwestye sporne“ *Wil. Wiestnik* zapuszcza się w historyozoficzne rozumowanie o stosunku Polski do Litwy.

Historya „Rosyi litewskiej“ od Jagiełły do końca XVIII wieku jest pasmem walk religijnych. Co do owych czasów zdanie Aksakowa, jakoby latynizm był głównym czynnikiem spolszczenia jest słusznem. Wszystkie usiłowania Polaków zwrócone były do propagandy religijnej. Łączenie katolików rosyjskich z Polakami — wszystko zdaniem *Wil. Wiestnik* — za pośrednictwem języka i kultury było tylko następstwem łączności religijnej. Języka polskiego używały warstwy wyższe, lud zaś i mieszczaństwo używało języka rodzinnego, a był on nietylko językiem domowym, lecz i kościelnym. Dopiero przy końcu XVIII stulecia Polacy ocenili znaczenie języka i zaczęli go silnie propagować. W r. 1788 biskup wileński, Masalski, reskryptem d. 16 lipca zabronił ostatecznie używać języka rosyjskiego w nabożeństwach katolickich, a w r. 1800 wycofał z użycia wszystkie książki do nabożeństwa, drukowane po rosyjsku, a używane przez katolików rosyjskich.

Związek Litwy z Polską, zdaniem *Wileńskiego Wiestnika*, utrzymał się jedynie za pośrednictwem klas wyższych, o ile przenikła w nie kultura polska, ale związek ten był nadzwyczaj słaby. Najgorętsi patryoci nie żywili nigdy nadziei wskrzeszenia ojczyzny w granicach historycznych. W r. 1800 Tadeusz Czacki powiada — już Polska wykreślona z państw europejskich. Lelewel twierdzi, że w ruskiej części Polski, na wschód od Niemna i Bugu, rzadko kto umie po polsku i dla tego nie pojmują tam polskiego wyrazu „Ojczyzna.“

Mimo to duch narodowy od czasów rozbioru Polski znacznie się wzmagał, a poczucie narodowe, jakiego nie było w roku 1772, silnie wzrastało.

„Jakim więc cudem — woła *Wil. Wiestnik* — ożył ten trup rozszarpany, jaki prorok wyrzekł doń: kości spróchniałe powstańcie z grobów! ja was oblokę ciałem, powiążę żyłami i tchnę w was ducha życia? Czy ten głos rozległ się z kościoła, czy zkądinąd? Nie kościół dokazał tego cudu. W roku 1800 w Warszawie powstało Towarzystwo przyjaciół nauk. Dążności jego dadzą się streścić w słowach ks. Kopczyńskiego, wyrzeczonych w mowie na posiedzeniu r. 1804. — „Jaka rozkosz — powiada — dla serca, przygnębionego stratą ojczyzny, mówić językiem ojczystym, wsłuchiwać się w jego dźwięki! Kiedy uczucie przybite żalem nie widzi już ani granic, ani rządu, ani imienia dawnej Polski, rozsądek, mężny w nieszczęściu, w języku narodowym ukazuje nam jeszcze oznaki życia ojczyzny. I któż z największych mędrców zaprzeczy, że dokąd istnieje język polski, istnieć będzie także imię Polski“.

„Ztamtąd to wyszło hasło odbudowania Polski, za pośrednictwem propagandy językowej. Wszakże ogół w działalności praktycznej nie odpowiedział dążeniom, nie wyszedł po za granice krasomówstwa. Polska rdzenna była tak obumarła, że nie mogła rodzić bojowników dzielnych, zdolnych wskrzesić zmarłą ojczyznę. Bojownicy ci wyszli z pośrodka więcej żywotnego, nieprzeniknętego do szpiku kości cywilizacyą polską, z pośrodka zachodniej Rosyi.

„Punktem oporu dla tych sił młodych stał się uniwersytet wileński, założony w r. 1803. Byli tam profesorowie Polacy i język wykładowy polski. Nie był to uniwersytet w zwykłem znaczeniu tego wyrazu, było to raczej samodzielne ministerstwo oświaty narodowej, bo podlegała władzy jego oświata narodowa Kraju północno i po[illegible] spełniał obowiązki dzisiejszych kuratorów okręgów naukowych wileńskiego i kijowskiego, ale z większą samodzielnością i z mniejszą zależnością od rosyjskiego ministerstwa oświaty. Oprócz zwykłych środków skarbowych, uniwersytet rozporządzał olbrzymiemi funduszami b. Komisyi edukacyjnej i dobrami poduchownemi. Tej władzy, tych środków uniwersytet używał na polonizacyę Kraju zachodnio-rosyjskiego i przez trzydzieści lat swego istnienia zdziałał w tej mierze więcej, niż Kościół w ciągu czterech wieków swej władzy.

„Dosyć wspomnieć, że z jego ścian wyszli, pod jego wpływem wychowali się, i tam działali ludzie, którym słusznie należy miano gwiazd pierwszorzędnych polonizmu, jak: Czacki, Kołłątaj, Zan, Chodźko, Lelewel, Odyniec, Mickiewicz, Słowacki, Kraszewski i inni.

„Uniwersytetowi niosły pomoc rozmaite stowarzyszenia tajne i jawne: Filaretów, Filomatów, Promiennych i Szubrawców, działające w tym samym duchu, szerzące ślepą nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie, i miłość bezgraniczną do wszystkiego, co polskie. Samo przez się wynika, iż uniwersytet działał nie zapomocą katolicyzmu, lecz polonizmu, orężem zaś w tej walce, była propaganda języka polskiego.

Lecz uniwersytet nie mógł dokonać dzieła spolszczenia, bo go zniesiono. Propagandę polonizmu za pomocą języka wzięło w swe ręce duchowieństwo. „Duchowieństwo w kraju zachodnim ogarnął zapał do szerzenia oświaty. Zaczyna ono otwierać szkoły, wydawać i rozrzucać elementarze polskie, książki do czytania, do nabożeństwa, zbiory pieśni kościelnych, kalendarze itd. I szybko wzrosła obfita literatura polska, już to jawnie, nieszkodliwie, już tajnie, tendencyjnie, wroga Rosyi i wszystkiemu, co rosyjskie. Co się nie dało drukować w Rosyi sprowadzono kontrabandą z zagranicy. Miasto księgarni, kramy przy kościołach, na rynku, jarmarkach, wędrujący kramarze, rozrzucali te książki; żydzi nie uchylali się też od tego współdziałania. Jednocześnie duchowieństwo katolickie zaczęło prześladować język rosyjski w kościołach i zaprowadziwszy w nich bezwarunkowo język polski, uczyniło ten język świętym, wyższym w oczach prostego ludu od języka rodzinnego, prostego, rosyjskiego. Tą też drogą przez kościół wsiąkał w naród język polski, z początku jako język kościelny, a dalej, dalej, jako domowy. Kto bezstronnie spojrzy na kraj zachodni, ten uznać musi szerzenie się tam języka polskiego, a z nim i polskich idei, pojęć, uczuć, a nawet kultury polskiej, czyli zjednoczenie narodu z Polską a odosobnienie jej od Rosyi.“

Tyle przytoczył *Wilen. Wiestnik* argumentów na dowód, iż nie latynizm ani wyznanie — jak chce Aksakow — lecz polonizm i szerzenie języka polskiego było głównym czynnikiem spolszczenia Litwy i Rusi.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 18 maja.*

(††) Na dzisiejszem południowem posiedzeniu przystąpiono do rozprawy nad pozycyą o soli.

P. Siegl narzekał na rozliczne trudności przy zakupnie soli tak dla ludzi, jak bydła i dla nawozu szczególnie w okolicach, odległych od salin lub kopalń.

Popierał go p. Pscheiden przez wzgląd na kraje alpejskie, gdzie chów bydła jest głównem źródłem dochodu.

Wyjaśnienia dawał komisarz rządowy Wa[illegible]. Z pomiędzy innych posłów, którzy o tym przedmiocie przemawiali, zasługuje na wzmiankę wniosek do rezolucyi p. Ozarkiewicza, wzywającej rząd, aby po pierwsze urządził skarbowe trafiki soli dla ludności wiejskiej, aby ją chronić od wyzyskiwania przez przekupniów, a po drugie, aby przez wyrabianie soli bydlęcej i rozdzielanie odpadków popierał chów bydła.

Sprawozdawca p. Tonkli uspokajał tem, że między obu gabinetami toczą się układy o zniżenie ceny soli; poczem pozycyę przyjęto.

Bez rozpraw uchwalono następnie pozycye o tytoniu, stemplach, taksach i należytościach.

Przy pozycyi o loteryi przemawiali pp. Roser i Türk. Pierwszy z nich wykazywał, że trzy demony sprowadzają ruinę uboższej ludności t. j. wódka, deficyt i loterya. Na prawdopodobne tłomaczenie, że loteryi znieść nie można ze względu na położenie finansowe, doradzał mowca, że to źródło dochodu da się zastąpić przez podwyższenie podatku od wódki. Następnie nagania to, że rząd pozwala klubom dżokejskim na urządzenie innego rodzaju gry loteryjnej przez totalizatory, obliczone na wyzyskiwanie lekkomyślnych ubogich, a wreszcie żądał, aby przed zniesieniem loteryi w kolekturach loteryjnych

---

HASŁO.

FRAGMENT

przez

Elizę Orzeszkową.

2 (Ciąg dalszy)

W krótko ostrzyżonych włosach i długiej brodzie młodego jeszcze Cezara bielało srebro siwizny. Wyciągnął rękę ku temu pięknemu dziecku, które z tęczą nad czołem gibkie swe członki wyciągało na skórze tygrysiej i ze smutnym wyrzutem zawołał:

— Cezarze! Cezarze! Cezarze!

— Do kogo mówisz, Aureli, do siebie, czy do mnie? Jeżeli do mnie, dla czego mi przypominasz wysoką dostojność, którą mniej swoim żądaniom, ile twej łasce zawdzięczam?

— Dla tego to uczyniłem, Lucyuszu, abyś pomyślał, że błogosławionemi są te tylko szczyty, z których spływają zdroje czyste i krzepiące. Przekleństwo jest echem tych, którzy wyniesieni nad innych, jako wulkany ogniem i popiołem, zieją na ludzkość błotem występku i pianą szaleństwa.

Różowe usta Lucyusza zadrgały śmiechem.

— Na Adonisa, boga czarownej wiosny! Już ci ta szronem okryta zima mnóstwo czarnych rzeczy naszeptać musiała o mnie! Mówię to o ukochanych twoich uczonych i filozofach. Nie z wnętrzności kobiecych wyszli ci ludzie, ale z makówek wysypał ich Morfeusz, gdy mu się raz zachciało świat uśpić na śmierć! O jakież winy oskarżają mię teraz kapłani nudy?

— Naśladujesz, Lucyuszu, tych, którzy byli trądem świata. Jak Kaligula dnie i noce spędzasz na grze i piciu. Jak Nerona widują ciebie najohydniejsze oberże Rzymu. Jak Domicyan odrywasz niewiasty od ognisk domowych. Jak Witeliusz stoły swe zastawiasz tak wykwintnemi potrawy, że w mowie rzymskiej nazw. a w żołądkach biesiadujących miejsca im brakuje.

Śmiałem spojrzeniem spoglądał oskarżany w twarz oskarżającego; migotała w niem tylko ironiczna nieco wesołość.

— Wszystko, coś rzekł, Aureli, czyniłem.

— Obyś był czynił to tylko! Lecz w czasie wojny, na którą cię wysłałem, gdzieżeś przebywał i czem się trudniłeś? Awidyusz, Stacyusz Marcyusz zwyciężali Partów, zdobywali Armenię, do Babilonii i Medyi docierali rzymskim orężem. Tyś zimę w ciepłej Laodycei, a lato w marmurowej Antyochyi spędzał, wolen od trudów właściwych głównemu wodzowi, same nawet lubieżne ludy Wschodu zdumiewając sztuką wysysania z życia wszystkich jego rozkoszy niższego rzędu. Potemeś z Antyochii zabrał i tu z sobą przywiózł gromady harfiarzy, zalotnic, kuglarzy i skoczków. Tymi napełniłeś swój dom, a sława stu-trąbna głosi, żeś kosztem narodu, nie Partów i Armeńczyków zwyciężał, ale.. histrionów.

— Wszystko, coś rzekł, Cezarze, uczyniłem.

— Konia Awisa złoty wizerunek na piersi swej nosząc, żywisz to zwierzę strawą mięszaną z daktyli i winnych jagód. W bezmyślnych walkach stronnictw cyrkowych, „błękitni“ lżą cię publicznie za popieranie „zielonych“. Ohydne boje gladyatorów ty szerzysz i wspierasz. Rozrzutność twa granic nie zna. Cóż-żeś to przed niewielu dniami uczynił? Wyprawiłeś ucztę, której każdy uczestnik, od twego stołu wstając, otrzymywał w darze pięknych paziów i rzadkie zwierzęta, dyamentami wysadzane czary i wieńce splatane ze złotych tasiem, powozy zaprzężone mułami i srebrną uprzęż na muły.... Kiedy do wojny zbroi się wojsko, a nędza pożera lud, tyś sześć milionów sestercyi wrzucił odrazu w brzuchy i garście swoich dworaków!...

— Wszystko coś rzekł, Cezarze, uczyniłem.

Ze spuszczonemi powiekami i głosem tak zniżonym, jakby lękał się, aby go nie usłyszał ktokolwiek z bogów, czy ludzi, karcić zmuszony, a szczędzić pragnący, Aureliusz rzekł:

— Wszystko, coś czynił, było występkiem.—

Atłasowego czoła Lucyusza nie zmącił żaden cień wstydu, ni zasmucenia. Przeciwnie, podniósł on je z nad dłoni i wyraźniejsza ironia zaigrała na jego delikatnych wargach.

Z wesołą przekorą patrząc w twarz brata, mówić zaczął:

— Różnemi przymioty natura darzy śmiertelnych. Jak paciorki przebrałeś te, które są moją własnością; pozwól, najdostojniejszy, abym wzajemnie, -znizał twoje na nić mej pamięci. Złożymy przez to hołd sile twórczej, wydającej ze swego łona tak doskonałe sprzeciwieństwa. A ponieważ imię występków dałeś moim czynom, powiem z kolei jak twoje nazywam.

— Mów Lucyuszu. Natura nie odmówiła ci rozumu i przenikliwości; szczerość jest sercem przyjaźni, które, gdy bić przestaje, przyjaźń umiera.

— Mędrcem jesteś, Aureli, od lat dziecięcych zapatrzonym w oblicze Minerwy. Filozofię i pracę wziąłeś sobie za nierozłączne kochanki. Właściwem mianem twojem winno być: *homo frugi*, dwa razy, którem nasi przodkowie nazywali doskonale wstrzemięźliwego i skromnego męża. — Tylko błagania twej matki sprawiły, że sypiasz na tych zwierzęcych skórach, lecz na łabędzich puchach i kapach z tyryjskiej purpury, nie dałeś nigdy spocząć swemu ciału. Jadłem twem wzgardziłby pewno lada jaki wzbogacony wyzwoleniec Afrodyta zaś rychło zestarzałaby ze zgryzoty, gdyby twojemi tylko ofiarami cieszyć się miała. Takim jesteś. A w dodatku, jak Semelę grom Zeusa, tak duszę twoją miłość dla ludzi, przemieniła w krzak gorejący. Gorejesz, o boski! miłością dla ludzi! I czegóżeś przez tę miłość nie powyrabiał? Dnie i noce myślisz o sprawach publicznych, a dla stoczenia nad niemi obrad, ileż razy w kampanii, z Albanii, przylatywałeś do Rzymu, i wprost z podróży, niby jakiś najemnik narodu, biegałeś do Kuryi. Żaden z cezarów, tak jak ty nie szanował wolności senatu i i takiej pieczołowitej opieki nie roztaczał nad biednym ludem. Tyś to w całem państwie pomnożył ilość trybunałów, aby sprawiedliwość, rychlej wynagradzała krzywdy. Tyś argusową czujność prawa zawiesił nad mieniem i bezpieczeństwem sierot. Tyś wzbronił zdzierstwa poborcom drogowych ceł, a rozdawanie zboża ubogim poddał surowej słuszności. W czasach głodowych, twoje starania nie dały z głodu umrzeć nikomu a gdy zaraza pustoszyła Rzym, kosztem szkatuły własnej sprawiałeś biednym pogrzeby. Ciebie bolą nawet rany gladyatorów, a w amfiteatrze zasiąść zmuszony, wzgardę okazujesz dla krwawych widowisk, plecami zwracając się ku nim, a twarzą ku swym ministrom i gońcom, którzy ci tam o różnych ważnych sprawach prawią.

Ty litujesz się nawet nad lichymi skoczkami i na areny materace kłaść rozkazałeś, ażeby który pocieszny pajac, z liny spadając, o twardą ziemię łba nie roztrzaskał. Dziesięć tysięcy gladyatorów i tyleż niewolników do szeregów wojska zaciągnąłeś, chcąc przez postępek pierwszy odjąć ludowi nieco okrutnej zabawy, a przez drugi pokazać, że niewolnik jest synem ojczyzny a bronić jej ma obowiązek i prawo. Wszystko jednak co dotąd opowiedziałem, zaćmiłeś ostatnim czynem. Przed zbliżającą się wojną, zamiast podatkiem nowym obłożyć lud, ty — o nieśmiertelni bogowie! — na sprzedaż publiczną wystawiłeś klejnoty prywatnego skarbca cezarów. Przechodząc wczoraj przez forum Trajana, słyszałem wołania woźnych: „Tyle za srebro cezara! Za obraz z sypialni cezara, tyle! kto da więcej za złote misy cezara? Za złotolitą szatę cezara, kto da więcej?“ Cezar zostanie nędzarzem, bogaci bogactwa jego posiądą, biedni ciężaru wojny nie uczują... Na wszystkie bóstwa nieba i piekieł! tego pomysłu pozazdrościłby sam ten dobry Numa, który błagał rozgniewanego Jowisza, aby w zamian żądanych przezeń głów ludzkich, jako pokutną ofiarę, przyjąć chciał ścięte główki cebuli. Ale ty, — słońce dobroci! litowałbyś się może i nad cebulą!

Złośliwe uśmiechy latały mu po ustach, policzkach i czole. Słońce radości oświeciło twarz Aureliusza.

— Wszystko coś opowiedział, Lucyuszu, uczyniłem.

Śnieżną dłoń wyciągając ku bratu, z dźwięcznym śmiechem Werus zawołał:

— Wszystko coś czynił, filozofie, było — głupstwem!

Przestał śmiać się, i bystrem spojrzeniem zapytywał twarzy brata, czy zuchwałością swą nie przekroczył granic jego pobłażliwości. Ale pogo-

przestrzegano przynajmniej spoczynku niedzielnego.

Po przemówieniu sprawozdawcy Bobrzyńskiego przyjęto wreszcie tę pozycyę.

Dłuższa dyskusya była nad pozycyą o mytach. Kilku mowców domagało się zniesienia myt na drogach skarbowych zwłaszcza tam, gdzie przez skombinowanie myta drogowego i mostowego dzieje się krzywda tym, którzy z mostu nie korzystają.

Komisarz rządowy Schuk dawał wyjaśnienia i przyrzekał, że rząd weźmie pod rozwagę reformę całego urządzenia mytniczego, poczem przyjęto tak tę pozycyę, jak i następne — a tym sposobem załatwiono budżet ministerstwa skarbu.

Przyszłe posiedzenie w piątek dnia 20 b. m

Wiedeń, 20 maja.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył rząd wniosek o dalszym poborze podatków i opłat w miesiącu czerwcu, wniosek o dostarczanie urzędników państwowych do projektowania i kierowania robót przy obudowaniu dzikich potoków; preliminarz wydatków w r. 1887 z funduszu melioracyjnago; dalej rozdano kilka sprawozdań komisyjnych.

Następnie przystąpiono do rozprawy nad etatem ministerstwa handlu, mianowicie nad pozycyą o zarządzie centralnym.

Do głosu zapisało się po sześciu posłów z każdej strony; między posłami z prawicy p. Jaworski.

P. Stadlober opisywał zgubne skutki, jakie musiałyby wyniknąć dla rolnictwa krajów alpejskich, gdyby w projektowanym traktacie z Rumunią zezwolono znowu na dowóz bydła tamtejszego.

P. Stalitz zwracał uwagę rządu na konieczną potrzebę rozszerzenia związków handlowych z krajami zamorskiemi, a p. Roser na potrzebę zaprowadzenia przy konsulatach specyalnych urzędników dla opiekowania się handlem.

Obszerne wyjaśnienia dał następnie minister handlu marg. Bacquehem a przedewszystkiem o rokowaniach z Rumunią

W tej sprawie oświadczył minister, że rokowania są obecnie przerwane, aby rząd rumuński miał czas i sposobność udzielić swym delegatom dokładnych instrukcyj. Ta okoliczność właśnie jest przyczyną, że minister nie może mówić bez zastrzeżeń, co uczynić musiał już i dawniej, kiedy odpowiadał na interpelacyę o dotyczących rokowaniach.

Już wtedy oświadczył był, że trwałe przywrócenie korzystnych stosunków handlowych z Rumunią jest dla rządu z wielu względów pożądanem; że to nie da się osiągnąć bez ustępstw w tych artykułach, które Rumunię szczególnie obchodzą; że wreszcie toczą się rzeczywiście układy o zawarcie konwencyi weterynarskiej.

Opisawszy przebieg dotychczasowych rokowań oświadczył minister, że wszelkie ustępstwa, do jakich Austro-Węgry są gotowe, zależą przecież od wzajemnych drugostronnych koncesyj odpowiednich co do naszych najważniejszych artykułów eksportowych. Przy tych żądaniach wytrwa Austrya, dlatego udanie się *układów zależy głównie od zachowania się Rumunii* w sprawie taryf i od instrukcyj, jakich udzieli swym delegatom.

Co do kwestyj, poruszonych przez mowców o Tryjeście i handlu zamorskim, odwołuje się minister do tego, co powiedział przy przedkładaniu wniosku o rozszerzeniu portu w Tryjeście.

Na uwagi, polecające szczególniejszej uwadze ministra ludność pograniczną w warunkach projektowanego traktatu handlowego z Niemcami, zapewnił minister, że rząd postara się, aby ludność graniczna doznała pewnych ulg przynajmniej w niektórych artykułach handlu granicznego.

Po ministrze przemawiał p. Vosznjak między innemi o organizacyi pocztowych kas oszczędności, zwracając na to uwagę, że zarząd centralny w Wiedniu ściąga do stolicy państwa wszelkie oszczędności z wszystkich prowincyj i przez to tamuje fruktyfikacyę; dlatego żądał, aby rząd udzielał z pieniędzy pocztowych kas oszczędności pożyczek dla wiejskich kas zaliczkowych, opartych na poręce nieograniczonej.

Po uchwaleniu zamknięcia dyskusyi przemawiali jeszcze jako mowcy jeneralni pp. Russ i Jaworski.

Ten ostatni mówiąc szczególnie o stosunkach handlowych z Rumunią oświadczył, że mowa ministra sprawiła wielkie uspokojenie, skoro przy układach będą uwzględnione wszelkie interesa tak rolnictwa, jak i przemysłu.

Jeżeli — tak mówił dalej — rolnictwo dąży do ochronnych ceł zbożowych, to nie czyni tego w problematycznej nadziei podniesienia ceny zboża, lecz głównie dlatego, aby w obecnem przesileniu zapewnić sobie zbyt ziemiopłodów w kraju. Przesilenie doszło obecnie już do tego stopnia, że n. p. w Galicyi tysiące cetnarów ziemniaków zostało niesprzedanych i niespaszonych, a więc bez użytku. Wobec takich stosunków nie można szukać pociechy w teoretycznych twierdzeniach ekonomii politycznej. Rolnicy nie są zwolennikami ceł ochronnych, lecz raczej wolnego handlu dla tego, bo produkta surowe tylko wtedy dadzą się korzystnie spieniężyć, jeżeli mają szerokie pole zbytu, zwłaszcza, że tu zależy wiele na szybkiej sprzedaży, bo towar nie znosi długiego leżenia na składach. Nadto wzgląd na wyroby przemysłu, potrzebne w rolnictwie, skłania rolników do handlu wolnego, bo przy cłach ochronnych musieliby za nie więcej płacić. Rolnicy opierają się tylko cłom ochronnym dla wyrobów przemysłu, bo wychodzą z tego przekonania, że rolnictwo i przemysł powinny się wspierać wzajemnie.

Drugim najważniejszym przedmiotem produkcyi ziemiańskiej jest bydło. Ustawa przeciw zarazie, a za nią zamknięcie granicy ułatwiła stłumić w kraju zarazę, która tam przedtem ciągle grasowała. W następstwie podniósł się chów bydła. Mowca spodziewa się, że rząd uwzględni tę okoliczność w traktacie z Rumunią, by nie narazić na zmarnowanie tego, co mozolnie dotąd osiągnięto, pamiętając na słowa mowy tronowej: Ochrona ziemiaństwa na targach krajowych.

Po tem przemówieniu zrzekł się głosu referent, a Izba przyjęła pozycyę.

Następnie po krótkiej rozprawie i przemówieniu komisarza rządowego przyjęto pozycyę o inspektorach przemysłowych i o generalnej inspekcyi kolei żelaznych.

Przyszłe posiedzenie naznaczone na dziś wieczorem.

Rekonstrukcya klubu czeskiego.

Jak już donieśliśmy, zwołał dr. Rieger na czwartek tych posłów czeskich, którzy podpisali byli znane oświadczenie, na naradę celem nowego ukonstytuowania klubu posłów czeskich. Rieger opisał przebieg sprawy rozwiązania klubu, i odczytał pismo posłów Veselego, Kaunica, Engla i Adamka, którzy ganią złamanie tajemnicy klubowej i wyrażają zaufanie do dra Riegera. Pismo to przyjęto do wiadomości. Odczytany przez Riegera projekt statutu, nad którym komisya poprzednio przez dwa dni pracowała, został *en bloc* przyjęty i przez obecnych na posiedzeniu podpisany. Przystąpiono potem do wyborów i wybrano prezesem Riegera, pierwszym wiceprezesem Ryszarda Clam-Martinica, drugim Meznika. Do komisyi parlamentarnej wybrani: Rieger, Clam, Meznik, Trojan i Zeithammer. Vesely, poseł młodoczeski, zgłosił się o przyjęcie i został też przyjęty. Prawdopodobnie postąpią tak samo i wyżej wymienieni posłowie młodoczescy, którzy podpisali wspomniane poprzednio pismo, tak że jedynie tylko Gregr pozostanie poza klubem. Prawdopodobnie i nieobecny poseł młodoczeski Vasaty przystąpi do klubu.

Jedynym tedy wynikiem rozwiązania i następnej rekonstrukcyi klubu będzie zaostrzenie statutu w kierunku solidarności i tajemnicy, tudzież wyłączenie Gregra. W ponownym wyborze tych samych co poprzednio posłów do prezydyum i do komisyi parlamentarnej, upatruje słusznie *Politik* nowy dowód, iż zupełnie bezpodstawne są doniesienia dzienników o głębokich różnicach w łonie klubu, o sprzecznych w nim prądach — i pisze dalej: „Dzienniki te niemile będą tem dotknięte, że rekonstrukcya klubu tak szybko i szczęśliwie została dokonana. Klub uczynił tylko to, do czego we własnym interesie i w interesie zastępowanego przez klub narodu czeskiego był zmuszony. Ostrze akcyi zwraca się przeciw *Nar. Listom*. Nie uchodziło już, przypatrywać się nadal obojętnie bezwzględnemu a niskiemu postępowaniu *Nar. Listów*, przez samego dr. Gregra nieraz dezawuowanych“.

Zrekonstruowany klub zawiadomił zaraz wszystkie kluby parlamentarne o swem ukonstytuowaniu. Koło polskie na czwartkowem posiedzeniu zostało o tem zawiadomione przez prezesa Grocholskiego — który dodał, że „oba zaprzyjaźnione kluby jak dotąd tak i nadal wspólnie postępować będą i że rekonstrukcya klubu czeskiego nie spowodowała żadnej zmiany pod tym względem.“

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Jakkolwiek upadek gabinetu Gobleta wywołany został uchwałą Izby w sprawie budżetowej, to jednak śmiało twierdzić można, że właściwą przyczyną dzisiejszego przesilenia są kwestye czysto politycznej natury. Ustępujące ministeryum wydawało się umiarkowanym republikanom zbyt skrajnem i zanadto ulegającem wpływowi pana Clemenceau i jego przyjaciół; w oczach skrajnej lewicy było ono natomiast zanadto umiarkowanem i nie dosyć skłonnem do przeprowadzenia radykalnego programu. Obie strony skorzystały ze sposobności, ażeby mu wyrazić swą nieufność. Inaczej nie możnaby sobie wytłomaczyć, dlaczego ta subtelna kwestya: kto ma obowiązek zaproponować nowe oszczędności w budżecie, — nabrała nagle tak wielkiego znaczenia, iż rozstrzygnięcie jej spowodowało natychmiastowy upadek rządu.

Członkowie upadającego gabinetu widzieli jasno, iż stawianie kwestyi w ten sposób jest tylko pozorem, pod którym kryją się zupełnie inne pobudki. Równie minister skarbu p. Dauphin, jak i prezes gabinetu oświadczyli w Izbie, iż nie łudzą się bynajmniej co do motywów, jakiemi się ich przeciwnicy kierują, gdyż sam spór o inicyatywę w zaprojektowaniu oszczędności wydaje im się zbyt jałowym, by mógł dać powód do poróżnienia gabinetu z większością parlamentu.

„Komisya budżetowa — mówi p. Dauphin — oświadczyła, że w niektórych wydatkach można jeszcze zaprowadzić pewne oszczędności. Odpowiadamy na to: Zrobiliśmy, co było można, i nie znaleźliśmy nic. Ale panowie jesteście kompetentni, jesteście kompetentniejsi od nas; liczycie w waszem gronie ludzi, którzy więcej od innych w naszym kraju zajmowali się skarbowością i którzy znają doskonale cały mechanizm gabinetu. Jeżeli więc oni poczynią jakie usiłowania, nie będziemy się im sprzeciwiać, lecz raczej pierwsi im przyklaśniemy.

„Któż może zganić powyższe nasze oświadczenie? W jakiż sposób mogło się ono stać powodem konfliktu? Czyż gabinet nie miałby prawa zażądać od komisyi budżetowej, ożywionej temi samemi co on chęciami żeby wspólnie z nim pracowała? Czyż myślicie panowie, że kraj interesuje się tem, kto pierwszy zaproponuje oszczędności lub na nie się zgodzi? Czyż przypuszczacie, że nasi mocodawcy zdają sobie sprawę z tych zawikłań, wynikających z teoryi o prerogatywach parlamentu“?

Jeszcze wyraźniej wypowiedział tę myśl p. Goblet. Wyraziwszy przekonanie, że walka toczy się na gruncie czysto politycznym, zażądał on od swych przeciwników w Izbie, żeby oznajmili, w czem nie zgadzają się z polityką gabinetu. Na to wezwanie prezesa gabinetu nie dała opozycya żadnej odpowiedzi. Jeden tylko sprawozdawca komisyi p. Pelletan poruszył tę kwestyę, zapewniając uroczyście, że komisya budżetowa nie wdaje się w wielką politykę i że kierowała się wyłącznie względami na ekonomiczne położenie kraju. Większość Izby uznała zapewne słuszność wywodów sprawozdawcy, skoro nie zgodziła się nawet na pośredniczący wniosek Anatola de la Forge, pozostawiający gabinetowi jedyną drogę do wyjścia z tak kłopotliwego położenia.

Dotychczas panuje zupełna niepewność co do osobistości, która obejmie spuściznę po Goblecie. Prezydent rzeczypospolitej zawezwał Freycineta do utworzenia nowego gabinetu. Freycinet nie odrzucił tej propozycyi, ale nie dał stanowczej odpowiedzi i zażądał kilku dni czasu do porozumienia z naczelnikami klubów. Najwięcej trudności nastręcza Freycinetowi obsadzenie ministerstwa wojny. O ile bowiem nie brak we Francyi gorących zwolenników gen. Boulangera, którzy po jego ustąpieniu przeszliby odrazu do opozycyi, o tyle znowu znajduje się w Izbie wielu deputowanych, którzy w osobie tego generała widzą główny powód do nieustannych obaw, a nadto nie mogą się pogodzić z myślą, iż armia francuska ma znowu przebyć całkowitą reformę.

Nie mniejsza trudność polega w tem, iż nie wiadomo jeszcze, jakie są właściwie zamiary pana Clemenceau, który przyczynił się głównie do obalenia gabinetu Frecyineta w grudniu ubiegłego roku, podobnie jak tym razem do obalenia gabinetu Gobleta. W rozmowie z Freycinetem miał on oświadczyć, że gdyby Freycinet utworzył gabinet, on i jego towarzysze będą należeć do opozycyi. Można ztąd wnosić, że przywódca skrajnej lewicy miał sam ochotę stanąć na czele rządu. P. Grevy jest mu wprawdzie oddawna nieprzychylnym; kto wie jednak, czy prezydent rzeczypospolitej po tylu nieudanych próbach nie skłoni się nareszcie do powierzenia rządów deputowanemu z Montmartre. *Figaro* radzi Grevy'emu, ażeby się zdobył nareszcie na ten śmiały krok, gdyż w przewidywaniu tego dziennika skrajna lewica nie potrafi utrzymać się długo przy władzy, a z upadkiem p. Clemenceau, skończy się jego popularność.

W każdym razie zgodne postępowanie oportunistów ze skrajną lewicą, które umożliwiło obalenie Gobleta, jest niezwykłym objawem. Korespondent berlińskiej *Vossische Zeitung* opisuje zbliżenie się tych dwóch klubów w następujący sposób: „Clemenceau porozumiał się z Ferrym i to spowodowało upadek Gobleta. Obaj działali z odmiennych pobudek. Stronnictwo Ferrego oddawna nie lubiło Gobleta, zarzucając mu, że ma za mało powagi wobec Boulangera. W kołach tych opowiadają teraz, że podczas sprawy Schnaebelego Goblet o mało nie wywołał wojny, chcąc odwołać posła francuskiego z Berlina i wysłać 50 tysięcy wojska na granicę, i że Flourensowi, popieranemu przez Grevy'ego udało się zaledwie powstrzymać te rozporządzenia. Przyjaciele Ferrego głosowali przeciw gabinetowi, ażeby pozbyć się Gobleta a przedewszystkiem Boulangera. Clemenceau natomiast stara się tylko o odświeżenie swej popularności, która, jak się to przy wyborach do Rady municypalnej pokazało, znacznie się zachwiała. Nie chce on obejmować rządów, lecz jedynie przypominać się masom przez systematyczną opozycyę przeciw każdemu z następujących po sobie gabinetów. Ta metoda napotyka na surową krytykę nawet w większości skrajnej lewicy. Upadek Gobleta nastąpił w krytycznej chwili; można się o tem przekonać z tego, iż nad wschodnią granicą Francyi panuje bezsprzecznie silne rozdrażnienie przeciw Niemcom.“

Sprawy miejskie.

(Badania wody studziennej).

Otrzymujemy następujące pismo:

Celem zbadania wód studziennych w r. 1879 zawiązała się w Pradze Komisya, a prof. Vejdovsky objął dział zoologiczny. W Krakowie badano wprawdzie wody studzienne pod względem chemicznym, a wyniki osiągnięte doprowadziły do dość już ważnych rezultatów; woda studzienna jednak ulega w rozmaitych porach roku, a nawet w każdym miesiącu ciągłym zmianom. Nieskończoną ilość mieszkańców o różnych postaciach i barwach kryje ona w swem łonie, które bądź to stale panują w tym rayonie, bądź to pojawiają się i to niekiedy w ogromnej ilości na krótki tylko czas. Te więc zwierzęta i rośliny wpływają bezwarunkowo na wyniki przez chemika osiągnięte, wskutek czego pozostaje do życzenia, aby ta woda pod względem chemicznym każdego czasu zbadaną być mogła. Najważniejszym czynnikiem zmiany wody pod względem chemicznym są zwierzęta i rośliny. Mając to na uwadze, przystąpiłem do badania wód studni krakowskich i badałem dotychczas tylko osad napompowanej wody, dostarczonej mi przez chętnych uczniów naszego zakładu gimn. III (Sobieskiego). Pod mikroskopem oprócz rozmaitych roślin najniższego ustroju strzępki osadowe są w rzeczywistości forum żyjątek przeróżnej budowy. Są tu mikroorganizmy przynależące do Roznóżek (*Rhisopoda*), Wymoczków (*Infusoria*), Robaków (szczególnie Kołowrotki *(Rotatoria)*, Wirki *(Turbellaria)* i Nicienie *(Nematodes)*, nakoniec i do Członkonogów (szczególnie bardzo małe raczki), a jest ich niekiedy tak wielka ilość, iż z jednej studni czasem ze strzępków nazbierać można do 40 gatunków w obecnej porze. Ztąd domyślimy się, że taki stan wody nie przyczynia się bynajmniej do podtrzymania zdrowia naszego, szczególnie tam, gdzie się *Corycia stercorea* pojawiła, jako najlepsza rękojmia, że między kloakami a wodą studzienną ustawicznie istnieje komunikacya. A jest tego rodzaju studni w Krakowie niestety wiele, — nie tak jak w Pradze, gdzie *Corycia stercorea* tylko w wyjątkowych razach spostrzeżoną być mogła. Cóż dopiero znajdzie się na ścianach studni lub na jej dnie? O tem chyba zaledwie wyobrażenie mieć można. Z jednej studni otrzymałem trochę namułu, a znalazło się tu mnóstwo i nowych dotychczas nieznanych żyjątek i robaków *Enchytraeidae* i pierścienic. Widząc dalej, że obumarłe zwierzęta i rośliny są substratem dla rozwoju miliardów bakteryj, a które w każdej naszej studni nie w równej ilości się znajdują, pojmiemy konieczność ściślejszego zbadania naszych studni, ażeby w interesie zdrowia zapobiedz szerzeniu się tych organizmów. Uznając doniosłość badań tego rodzaju, świetna Rada miejska na posiedzeniu z dnia 26 kwietnia b. r. uchwaliła udzielić mi wszelkiej możliwej pomocy przy badaniach studni krakowskich, — rozpocznę więc badania na większą skalę aniżeli dotychczas, jakkolwiek walczyć muszę z nakupnem drogiej a obszernej literatury i przyrządów do tego potrzebnych. Upraszam więc szan. mieszkańców stoł. miasta Krakowa, szczególnie właścicieli realności o łaskawe ułatwienie mi przystępu do swoich studni, z zapewnieniem, że podjęta praca na celu ma interes zdrowia i naukę. Badanie studni odbywać się będzie przez dłuższy czas, (w Pradze prof. Vejdovsky badał 3 lata), a jestem przekonany, że wielu znajdzie się chętnych tę sprawę popierających, co zechcą, aby ich studnie jak najrychlej były badane. W tym celu proszę o nazbieranie osadu wody studziennej, lub w danym razie namułu z dna studziennego, i w słoju do $^{2}/_{3}$ napełnionym nadesłać do mego mieszkania, — albo też zwrócić się do mnie listownie.

Dr. A. Jaworowski,
Szlak l. 15 na dole, drzwi 2.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 maja

Rozwiązanie i rekonstrukcya klubu czeskiego jest dziś jedynym przedmiotem zajęcia w sprawach wewnętrznych austryackich. O dokonanej już rekonstrukcyi, piszemy w osobnem miejscu. *Narodni Listy* zamieszczają oświadczenie Gregra, iż chętnie podpisze on wotum zaufania dla patryoty Riegera ale nie dla polityka Riegera, ktory faktycznie winien jest 25-letnim niepowodzeniom czeskiej polityki. Gregr przyznaje, że on był sprawcą ogłoszenia znanego oświadczenia Riegera — ale że tajemnica wcale nie była uchwalona przeto o zdradzie tajemnicy nie może być mowy, zwłaszcza iż słowa Riegera, wypowiedziane wobec wszystkich posłów czeskich, w tajemnicy pozostać nie mogły. Tylko przez ogłoszenie tych słów była daną Riegerowi sposobność, dania im innego komentarza. Najlepszym jednak komentarzem byłaby silniejsza, bardziej samodzielna i bardziej stanowcza polityka.

Według ***Kreuzzeitung*** cesarz Wilhelm po kuracyi w Ems ma się udać na krótki pobyt do Gasteinu. Z wiadomością tą połączono i zjazd cesarza niemieckiego z cesarzem austryackim. — Z Berlina zaprzeczają temu doniesieniu.

Kölnische Zeitung zamieszcza ciekawą korespondencyę z Poznania, a raczej może z biura prasowego w Berlinie, w której oskarża burmistrzów w Koźminie, Śmiglu, Jarocinie, Witkowie i Zninie o „przymilanie się do Słowiańszczyzny“. Za najprzedniejsze zadanie nowych landratów uważa gadzinowy ton elaborat zakaz burmistrzom, aby się nie żenili z Polkami i w ogóle nie obcowali z Polkami.

Warsz. Dniewnik donosi, iż niemieccy przemysłowcy zamieszkali w pobliżu granicy kraju nie przestają robić starań, aby uzyskać od władz pozwolenie na rozmaite urządzenia, sprzyjające ich przedsiębiorstwom.

Tak n. p. w ostatnich czasach podobne starania podjęła administracya zakładów ks. Hohenlohe, aby przy kopalni węgla „Saturn“, w pobliżu osady Czeladź, pozwolono wybudować dom dla robotników; administracya zaś zakładów spadkobierców Gustawa von Kramsty wniosła podanie o urządzenie nowej szachty w pobliżu naszej granicy, a to w celu powiększenia eksploatacyi węgla kamiennego. Powyższe natarczywe starania dowodzą, iż zagraniczni przemysłowcy nie życzą sobie wiedzieć o obowiązującem w „Kraju Przywiślańskim“ postanowieniu b. rady administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 3 października r. 1833,

---

dne oczy Aureliusza wyrażały tylko żartobliwą nieco ciekawość.

— Jeżeli zdołasz dowieść tego, coś rzekł, dam ci miano najznakomitszego retora wieku. Pragnę ujrzeć, jak umysł twój, od poważnych ćwiczeń odwykły, walczyć będzie z tak trudnem zadaniem.

Lucyusz wyprostował gibką kibić i rękę podniósł z gestem oratora. Lokwens, bóg krasomóstwa, mniej wdzięczną miał postać, gdy mistrz snycerskiej sztuki zaklinał go w posąg, wznoszący się teraz na *Forum Romanum* w pobliżu publicznej mównicy.

Nie myśl, abym dla tego co twierdzę, długo miał szukać dowodów, albo w wyłuszczaniu ich posługiwać się prawidłami, których nauczali nas moi i twoi mistrze retoryki: Apoloniusz Attykus, Fronton. Dawno już zapomniałem, co mi tam nad uszami niegdyś beczeli ci starzy nudziarze. Ale argumentem od najwyszukańszej dyalektyki mocniejszym, jest moja doskonała szczęśliwość. Posiadam zdrowie, piękność i wesołość. Mleko oślicy, w którem codziennie członki swe zatapiam, daje im białość i gładkość marmuru; zimna woda *termów*, w której pluskam się z bezmyślnością ryby, utrwala ich gibkość i jędrność. Na czole mojem upłynione lata tyle pozostawiły zmęczenia, ile pyłku zostawia na róży muskające ją skrzydło motyla. Oko moje goreje, śmieje się, wabi, a pierś oddycha szeroko i lekko, i lekko, rytmicznie, śpiewnie uderza w niej serce.

Lekkim czuję się tak, że patrzę czasem, czy mi u ramion nie wyrosły skrzydła. Człowiekiem-ptakiem widząc się, zwołuję lutnistów i każę im śpiewać o długiej młodości, o wiośnie bez końca, o niebie zasianem słońcami uciech niezliczonych. Gdy po szerokiej Apijskiej drodze lotnonogi mój Awis jak wiatr mię niesie ku rozkosznym wybrzerzom morza, a morskie powiewy rzeźwiące pocałunki kładną mi na twarz i ramiona; gdy w *Sphaeristerium* z mistrzowską zręcznością odrzucam piłkę ciskaną przez towarzyszy, albo dzirytem zbijam ich w ziemi utkwione dziryty; gdy w żyłach moich wre sok płomienny, wyciśnięty z jagód, zrywanych na greckich wyspach, a z mego rogu złote kości wypadają z drażniącym brzękiem; kiedy długiemi memi włosami zamiatam łona ślicznych rzymianek, syryjek, hiszpanek, a usta rozkoszne szepcą mi do ucha: „kwiatem jesteś Lucyuszu! Adonisem jesteś, bogiem nieśmiertelnej wiosny!“ — wtedy dziękuję dobrym geniuszom moim, że odwracając mię od trudów i trosk, wydarły me ciało słabości, zwiędnięciu, smutkowi, tym szpetnym klęskom, z których piekielne *Parki* przędą nić życia dla takich, jak — ty!

Z drgającemi tryumfem ustami i tęczą świateł, migocącą nad zapłonionem czołem, mówił dalej:

— Czy jest w *palatium* jedno jeszcze zwierciadło, nie sprzedane przez Cezara na koszta wojny? Przejrzyjmy się w niem oba, jeden obok drugiego stojąc! Pozdrawiam cię, przodku mój, o niecałe dwa pięciolecia przedemną przybyły na ziemię! Sam bóg czasu nie poznałby w nas rówieśników.

Synem, syna twego nazwałby mię każdy, twoją powagę, a moją młodzieńczość ujrzawszy. Czemże cię obdarzyły miłe twoje kochanki? Boska filozofia! Czcigodna praca! Rozczulająca ludzkość! Dziękuj im, że zmarszczkami przedwcześnie zorały ci czoło, a na włosach złożyły grobową różę siwizny. Dziękuj im za szeregi bezsennych nocy, które krasę z policzków i warg twych wyssały. Cóżeś to uczynił z przyrodzoną pięknością swych kształtów? Ukryłeś je pod fałdzistą togą, a zwątliłeś pochyłem ślęczeniem nad pergaminami. Cóżeś uczynił z blaskiem twych oczu? Przyćmiłeś go troskami i załzawiłeś litością. Wzrok swój cofnąłeś w głąb własnej duszy i w niej, jak Narcyz w zwierciedle wodnem, przyglądasz się samemu sobie — nie aby, na wzór tamtego, piękność swą podziwiać; — lecz aby własne błędy i ułomności liczyć i karcić. Udoskonalasz się, najmędrszy, a od udoskonalania się tego starzejesz się strasznie prędko! Niech cię dla szczęścia świata strzegą dobrzy bogowie! bo o biciu twego serca Gallenus coś źle przebąkuje. Najuczeńszy to lekarz wieku, a zmarszczka rysuje mu czoło, ilekroć na twej piersi dłoń swą opiera! Wielkiem jest serce twoje, o nieporównany! lecz ludzkiem, — przeto więc kruchem!

Nie śmiał się już. Wiara w to, co wygłaszał, zapałem świeciła mu z oczu, tryumfem gorzało czoło.

Jednak w naturze tej, ruchliwej, jak fale wodne, smutek znalazł się, litujący się nad tym, który obrał sobie drogę inną niż ta, którą on sławił. Aureliusz przeciwnie, uśmiechał się łagodnie i niezmąconą pogodą jaśniało jego oblicze.

— Dziecinną mową dowodzisz prawd życia przez jeden tylko z jego pierwiastków. Ciało i zmysły wysławiasz. Powracaj prędko, powracaj prędko, powracaj śpiesznie do pamięci o pierwiastku drugim, wtedy zrozumiesz, w czem pokładam szczęście. Chcę, aby rozum i dobroć uczyniły mię istotą silną i sprawiedliwą, przyjazną ludzkości, władnącą sobą i karną jak rycerz, który na odgłos bojowej trąby biegnąc, niesie życie w ofierze temu, co ma za dobro i prawdę. Chcę być atletą najwspanialszej z walk, zwyciężcą huczących w duszy huraganów, — prosto stać, a zachwiany prostować się znowu.

Żywem poruszeniem Lucyusz podniósł się z łoża

— Pojmałem cię, najmędrszy! Tyżeś to mówił o walkach życia i o huczących w duszy huraganach? *Ergo*: pożądasz, walczysz, cierpisz. Roztrwaniasz jedyne życie, po którem innego nie będzie — i wcześnie umrzesz!

— Na rozłogach przestrzeni i czasu, człowiek jest punktem maluczkim. Uciekającą wodą są jego rozkosze, snami cierpienia miłości, zawiści, chwały mknącemi cieniami. Mogęż wynosić do najwyższej ceny to, co posiada małość atomu, kruchość kryształu, nietrwałość minuty?

— Cóż ty najwyżej cenisz?

— To, co jest wielkiem i trwałem. Cnotę, sprawiedliwość i dobro ludzkości.

Z niewiarą i gniewem zaśmiał się Lucyusz.

— Epikur i Lukrecyusz oduczyli nas wiary w bogów. Czy nie znajdzie się nikt, ktoby zdjął ze śmiertelnych ciężar wierzenia w ludzkość?

— Sama natura sprzeciwiałaby się temu. Wpatrz się w jej prawa. Ziarnko piasku miesza się z piaskiem, kropla wody płynie z wodą, atom powietrza wiruje z powietrzem, iskra ognia płonie i świeci z ogniem. Jedenże człowiek pozostać by miał wolen od prawa pociągu, które rządzi muzyką gwiazd, a drobnym ptakom rozkazuje wspólnemi siłami bronić rodzinnego drzewa od paszczęki węża? W młodości mojej widziałem mrowisko, zbudowane przez mnóstwo istot, z których każda zaledwie podźwignąć mogła drobne źdźbło trawy lub drzewa. Wicher chwiał wątłą budowę, podmywały ją wody, napastowały owady innego rodu. Wtedy te zwierzątka biegły jedne ku drugim, dopomagając sobie w naprawianiu szkód; silne na grzbiety swe przyjmowały słabe, syte do ssania poddawały się głodnym i wszystko było wspólnem w tej wielkiej społeczności maluczkich. Widokowi temu przyglądałem się wespół z przyjacielem mym Rustikusem i obadwaj zawołaliśmy: „słodkiem jest prawo twoje, naturo!“ Rustikus mię zapytał: „Jak mniemasz? Co na rozłogach przestrzeni i czasu zdziałać może dla społeczności ludzkiej człowiek zawsze malutki, choćby był mędrcem, bohaterem, monarchą?“ — „To Rustikusie — odrzekłem — co działa mrówka dla społeczności mrówczej: do gmachu wspólnego przynieść swoją duszę, która w ogromie całości drobnem źdźbłem będzie, ale zrodzi swoje owoce. Człowiek rodzi owoce, z których powstaje mnóstwo innych, a wszystkie są takie, jakiem jest ich pierwotne ziarno.

Lucyusz jak dziecko ubawione pociesznym żartem po kilkakroć klasnął w białe dłonie.

— *Sophos!* — zawołał; — oto Imperator rzymski i podziwiany filozof przypisuje sobie potęgę, równą potędze pchły leśnej! Mniemam, że takiej roli nie przyjąłby nawet żaden z mych antyochskich histryonów. Ale — niech i tak będzie! Co mi tam! Chcę tylko wiedzieć, jakiemi cnotami jaśnieje społeczność mrówcza? Czy wielki Pliniusz nie dociekł prawości, szczerości, wdzięczności mrówek? Ty o tem wiesz pewno. Ja nie, bo do szpargałów czuję wstręt równy temu, jakim przejmują mię szpetne niewiasty i towarzystwo pedantów. O ludzkiem mrowisku za to powiem ci dykteryę, która mię dużo nabawiła śmiechu, tobie zaś użyteczną być może, jak pigułka skręcona przez Gallenusa dla chorego na błędne widziadła.

(D. c. n.)

wzbraniającem stawiania wszelkiego rodzaju budowli na przestrzeni 875 sążni od granicy i dążą do tego, aby uchylić ten zbawienny przepis. *Dniewnik* wyraża nadzieję, że im się to nie uda.

Politische Correspondenz donosi z Warszawy, iż generał Hurko wkrótce rozpocznie podróż inspekcyjną po Królestwie, celem naocznego przekonania się o stanie budowli fortyfikacyjnych, wykonanych w ostatnich czasach.

Presse donosi, iż skazani w ostatnim procesie za zamach na cara spiskowcy w liczbie pięciu zostali 16 b. m. straceni. Car ułaskawił tylko wychowańca akademii duchownej Noworuskiego, zmieniając mu karę śmierci na 10-letnią katorgę.

Wkrótce odbyć się ma w Petersburgu proces przeciw Łopatnikowi i towarzyszom, oskarżonym o głośne w swoim czasie zamordowanie Sudejkina.

Frankfurter Ztg. donosi, iż w Nowo-Czerkasku zamierzony był nowy zamach na życie cara przez przybyłych rewolucyonistów. Spisek wcześnie odkryto i aresztowano 24 osób. Odkrycie planu spiskowców nastąpiło wskutek obserwowania jednego ze skompromitowanych dawniej rewolucyonistów, który otrzymał telegraficzny rozkaz do wyjazdu w celu pokierowania wiadomą sprawą.

Szczegóły pobytu cara w Nowo-Czerkasku podały dość dokładnie wczorajsze telegramy. O podróży cara pisze korespondent *Kölnische Ztg.*, iż odbyła się z nadzwyczajnemi ostrożnościami. Po obu stronach toru kolejowego z Petersburga do Moskwy i dalej na miejsce obecnego pobytu stoją posterunki i patrole pułków gwardyjskich w galowych mundurach. Żołnierze biwakują w namiotach, oficerowie pomieszczeni są w budynkach kolejowych. Przy każdem przejściu przez tor kolejowy, oraz przy każdym moście stoi podwójny posterunek, a po drogach dojazdowych uwijają się liczne patrole. Wojska stoją na przestrzeni 1280 kilometrów od Petersburga przez Moskwę i Charków aż do Nowo-Czerkaska. Powrót cara do Moskwy ma nastąpić 27 b. m.

Donosiliśmy już przed kilku dniami o zamiarze przeniesienia stolicy Rosyi z Petersburga do Moskwy. Obecnie potwierdza tę wiadomość *Politische Correspondenz*, która twierdzi, iż sprawa przeniesienia stolicy jest obecnie przedmiotem rozwagi sfer decydujących. Poruszył ją Katkow, który przygotowuje w tej sprawie adres do cara, podpisany przez wszystkie stany.

Now. Wrem. w polemice z pragską *Politik* powiada, iż Rosya w żadnym razie nie chce zmuszać zachodnich Słowian do przyjęcia prawosławia. Rosya nie myśli już o religijnem zjednoczeniu Słowian, lecz tylko o literackiem i kulturnem. Organ Suworina wita z radością artykuły innych czeskich dzienników, które przemawiają za literackiem zjednoczeniem Słowian i podnosi konieczność jednego ogólnego słowiańskiego języka.

Nowoje Wremia donosi, iż ogłoszono w Petersburgu nową instrukcyę dla towarzysza ministra spraw wewnętrznych, zarządzającego policyą. Kieruje on bezpośrednio policyą i czynnościami gubernatorów, naczelników miast i oberpolicmajstrów. Towarzysz ministra zarządzający policyą jest jednocześnie komendantem specyalnego korpusu żandarmów. Do niego należą wszelkie sprawy dotyczące przestępstw politycznych, on także ma nadzór nad wszystkiemi więźniami politycznemi.

St. Petierb. Wiedomosti uważają uporczywe milczenie *Journal de St. Petersbourg* o rewelacyach *Nord. Allg. Ztg.* jako potwierdzenie zapatrywania, iż oskarżenie księcia Gorczkowa jest pochlebstwem dla obecnej dyplomacyi rosyjskiej i nazywają niewinną formę, jaką nadał *Journal* owym „rewelacyom", nieudanym żartem.

Parlamentowi niemieckiemu jeszcze w bieżącej sesyi przedłożony zostanie, jak już donosiliśmy, projekt do ustawy o szpiegach. Dzienniki urzędowe zapewniają, że projekt ten dawno już został przygotowany i że wcale nie został spowodowany wypadkiem Schnaebelego. Równocześnie ogłasza *Köln. Zeit.* dokładny spis osób, oskarżonych od r. 1875 o szpiegostwo w Niemczech na korzyść Francyi. W ogóle wytoczono w tej mierze proces 31 osobom w 12 rozmaitych przypadkach. Z tych 14 zostało skazanych, 6 uwolniono, 5 w ogóle do odpowiedzialności nie pociągnięto, a 2 uszło.

Z Belgradu telegrafują, iż na wyraźne zaproszenie cara królowa serbska wraz z królewiczem zamieszka podczas swego pobytu w Krymie w zamku „Livadia."

Francuska Rada stanu wydała wczoraj wyrok w sprawie zażalenia książąt krwi przeciw dekretowi ministra wojny, mocą którego utracili stopnie wojskowe. Zażalenie książąt Orleańskich odrzucono, jako pozbawione prawnej podstawy, natomiast uwzględniła Rada stanu zażalenie ks. Murata.

Położenie w Belgii pogarsza się z dniem każdym. Ruch robotniczy, którego głównem ogniskiem było Charleroi, rozszerzył się na pobliskie okolice i ogarnął żywioły opierające mu się dotychczas. W La Louvière odbyło się wielkie zgromadzenie robotników, na którem przemawiał znany agitator socyalistyczny Anseele. Oznajmił on zgromadzonym, że był zawsze przeciwnym ogólnym zmowom robotników, widząc jednak, że cała ludność robotnicza jest innego zdania, odstępuje od swego przekonania i zgadza się na powszechne bezrobocie.

Tłumy robotników, nie mających zajęcia, snują się po kraju i otaczając będące w ruchu fabryki zmuszają swych towarzyszy do zaniechania pracy. Przy spotkaniu się z wojskiem wznoszą robotnicy okrzyki na cześć żołnierzy; natomiast panuje między nimi wielka zaciekłość przeciw żandarmom.

Według ostatnich wiadomości z Konstantynopola układy, toczące się między Anglią i Francyą w sprawie egipskiej, doprowadziły do zupełnego porozumienia. Wiadomości te, powtórzone przez nas przed kilku dniami, wywołały niemałe w świecie politycznym zdziwienie, gdyż jak z doniesień tych wynika, Anglia pozostanie jeszcze przez trzy lata panią Egiptu, a dłuższe pozostanie wojsk angielskich w tym kraju będzie zależeć prawie wyłącznie od uznania gabinetu londyńskiego. Obecnie pokazuje się, że Anglia wyjednała aprobatę sułtana dla tego projektu jedynie dzięki ofiarom pieniężnym. Egipt płaci dotychczas W. Porcie haracz roczny w kwocie 673.369 funtów; Porta nie widziała prawie nigdy tych pieniędzy, gdyż pierwszeństwo mieli wierzyciele skarbu egipskiego. Anglia przyrzekła zatem sułtanowi przeprowadzić konwersyę długów egiskich w ten sposób, iż cały haracz będzie wpływał do kas tureckich. Za tę cenę pozyskano zezwolenie sułtana.

Walki z Szinwarisami nie stoją w związku z powstaniem Ghilzaisów, lecz powód jest ten sam, zdzierstwo poborców emira. *Civil and Military Gazette* w Lahore donosi: oddział 500 Rosyan obozuje pod Kolub na granicy Badaszkanu, gdzie zakupuje prowianty. Gubernator Badaszkanu Abdulla Jan zawiadomił Amanul Mulka, władcę Chitralu, że rosyjskie wojsko przez kraj jego będzie ciągnąć do Indyj, żeby zatem prowianty przygotował. Pokazuje się z tego, że lud północno wschodniego Afganistanu i władze stoją na usługach Rosyi.

Zgon ś. p. Zyblikiewicza.

Bilety do kościoła Panny Maryi, oraz na tarasy Sukiennic, rozdawali dziś w sali Rady miejskiej delegaci komitetu pp Rostafiński i Szpakowski z sekretarzem prezydyum magistratu p. Banasiem. Delegaci, którzy kart dotąd nie otrzymali, mogą się po nie zgłaszać jutro do biura prezydyum magistratu.

W krypcie wczoraj i dzisiaj czuwają nad utrzymaniem porządku strażacy miejscy. Obywatelska straż honorowa nie została widocznie dotąd zorganizowaną. Urządzono wyjście z krypty przez kościół górny, czem zapobieżono ściskowi przy wejściu.

Dziś rano w krypcie odprawił nabożeństwo ks. biskup Krasiński w asystencyi ks. Pijarów, w górnym kościele zaś proboszcz greko-unicki, ks. Borsuk.

Arcybiskup Morawski, ani biskup stanisławowski Pełesz, nie przybędą na pogrzeb z powodu zapowiedzianych wizyt kanonicznych.

W pogrzebie weźmie udział kapela lwowskiej „Harmonii".

Do komitetu zgłosiły się z zawiadomieniem o wysłaniu delegatów: Spółka i szkoła tkacka w Glinianach; Rady powiatowe przemyślańska, grybowska, żółkiewska, stanisławowska, kołomyjska, buczacka i centralne Towarzystwo rolnicze lwowskie.

Kongregacya kupiecka w Krakowie postanowiła w uznaniu znakomitych zasług, jakie położył nieodżałowanej pamięci Mikołaj Zyblikiewicz około rozwoju krajowego handlu i przemysłu, złożyć wawrzynowy wieniec na jego trumnie, oraz wziąć udział w pogrzebie in corpore.

Zebrana w dniu dzisiejszym Rada Nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uchwaliła jednomyślnie, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie weźmie gremialny udział w pogrzebie śp. Mikołaja Zyblikiewicza. Obecni na zebraniu Rady delegaci gal. Tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie wezmą również udział w pogrzebie śp. Zyblikiewicza.

P. Starowiejski, prezes Towarzystwa ubezpieczeń na dzisiejszem posiedzeniu Rady nadzorczej przemówił: Szanowni Panowie! Zostając pod wrażeniem bolesnej straty, którą nasz kraj, nasza ojczyzna poniosła przez skon wielce zasłużonego męża, byłego marszałka Zyblikiewicza, którego żywot w pełnem znaczeniu słowa był wzorem wzniosłej obywatelskiej cnoty, nie mogę zagaić posiedzenia abym poprzód w tak poważnem gronie niemal z całego kraju zebranych reprezentantów nie złożył hołdu dla Jego pamięci.

Przeszło przez ćwierć wieku żywot tego męża spleciony był z życiem narodu, nie było ważniejszej narodowej sprawy, gdzieby nie był albo inicyatorem — albo nie brał w niej gorliwego udziału.

Sama ta instytucya, którą się obecnie zajmujemy, była przedmiotem żywych zajęć jego, kiedy zakładano podwaliny pod tę instytucyę, kiedy układano statut, on był jednym z głośnych, jednym z najwięcej utalentowanych i gorliwych współpracowników.

Zdaje mi się, iż odpowiem uczuciom szanownej Rady, składając wyrazy pełne czci i uszanowania dla pamięci tego znakomitego obywatela kraju i zapraszając ją, aby przez powstanie dała wyraz żalu z powodu straty, którą nasza ojczyzna poniosła (wszyscy wstają).

Poczem pozwalam sobie jeszcze postawić wniosek: Szan. Rada raczy uchwalić, aby portret byłego marszałka dra Zyblikiewicza, zasłużonego krajowi i tej instytucyi, był sporządzony kosztem Towarzystwa i umieszczony w sali obrad i aby jego wizerunek zdobił przybytek zgromadzenia Towarzystwa i przypominał przyszłym pokoleniom żywot męża, który może być wzorem, jak kraj kochać i wyłącznie dla kraju służyć należy.

Rada nadzorcza uchwala jednomyślnie ten wniosek i postanawia zarazem, aby Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń jako instytucya reprezentowanem było w obchodzie pogrzebowym.

Wczoraj już zanim krypta otwartą została dla publiczności rozwieszono wokoło trumny następujące wieńce:

1) Natalia Wołosiańska dr. Zyblikiewiczowi, 2) Stare Miasto swemu obywatelowi a mężowi zasług, 3) Julianowie Dunajewscy, 4) Helena, Kazimira, Jadwiga wnuczki swemu nieodżałowanemu opiekunowi J. M. Zyblikiewiczowi, 5) W dowód niewygasłej pamięci Franciszek Słęk, 6) Rodzina Diettrichów, Fangorów i Wieczerzyków w dowód czci i miłości, 7) Rodzina Skrzyńskich. 8) Muzeum ks. Czartoryskich, 9) Krajowe Towarzystwo naftowe, 10) Towarzystwo rolnicze Jasielskie, 11) Miasto Biecz, 12) Tow. wzajemnego kredytu, 13) Władysław Wilkosz obrońcy ojczystego języka, 14) Macierz Polska swojemu opiekunowi, 15) Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu, 16) Zakład kredytowy ziemski, 17) Powiat łańcucki, 18) Rada powiatowa Jarosławska, 19) Od weteranów w. p. z 1831 r. swojemu protektorowi, 20) Od hr. Stanisławowej Tarnowskiej (wieniec z bzu), 21) Bez napisu wspaniały wieniec z białych kwiatów jaśmin, róże itp. 22) również wielki piękny wieniec laurowy bez napisu. 23) Protektorowi przemysłu krajowego i domowego Izba handlowa i przemysłowa krakowska, 24) Z niewygasłym żalem Rada miasta Stanisławowa. 25) Rodzina Henryka Kieszkowskiego, 26) Czesławowie Kieszkowscy, 27) Rada powiatowa Dąbrowska za opiekę i wspieranie spraw autonomicznych, 28) Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń obrońcy spraw Towarzystwa, 29) Urzędnicy Tow. ubezp. niestrudzonemu szermierzowi za prawdę i obrońcy uczciwej pracy, 30) Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie, 31) Reprezentacya miasta Ciężkowic, 32) Rada powiatowa krakowska. 33) Zasłużonemu protektorowi handlu i przemysłu krajowego kongregacya kupiecka w Krakowie, 34) Retingerowie w dowód wdzięczności, 35) Czyrniańscy nieodżałowanemu przyjacielowi, 36) Od Rady miasta Podgórza, 37) Od Zboru izraelickiego, 38) Rady powiatowej Borszczowskiej, 39) Rady powiatowej Złoczowskiej, 40) Rady pow. Kałuskiej, 41) Rady pow. Kołomyjskiej, 42) Rady pow. Mieleckiej, 43) Od wdzięcznych Polaków ze Śląska austryackiego, 44) Rodziny Lasockich, 45) Władysława Bentkowskiego, 46) Filaretów, 47) Julianowie Łuniewscy.

Kronika.

Kraków, 21 maja.

Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski dziś rano pospiesznym pociągiem przybył ze Lwowa do Krakowa.

Hr. Alfred Potocki, wiceprotektor Akademii Umiejętności, wczoraj po południu przybył do Krakowa na doroczne posiedzenie.

Koncerty. W ogrodach strzeleckim i krakowskim jutro w niedzielę, jeżeli sprzyjać będzie kapryśna jak dotąd majowa pogoda, odbędą się koncerty orkiestr wojskowych.

Koncert chóru akademickiego, zapowiedziany na jutro w parku krakowskim, odłożony został z powodu śmierci ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza na czwartek 26 bm. W razie pogody odbędzie się jednak zwykły koncert muzyki wojskowej.

Do mistrza Matejki przybyć ma z Warszawy delegacya malarzy pokojowych z prośbą o wymalowanie dla nich obrazu św. Łukasza, patrona malarzy.

Zmarli. Głośnej sławy chirurg Teodor Bilroth, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, powołany przed kilku tygodniami do austryackiej Izby panów, zmarł w Wiedniu.

Ks. Zenon Chodyński, prałat katedry włocławskiej, znany w piśmiennictwie teologicznem, zmarł we Włocławku w 51 roku życia.

Próba generalna z „Requiem", które wykonanem będzie przez członków Towarzystwa muzycznego na pogrzebie śp. Zyblikiewicza, odbędzie się jutro w niedzielę o jedenastej przed południem w sali Towarzystwa. Przybyli członkowie otrzymają również oznaki.

Maj nie dopisuje jakoś pod względem pogody. — Deszcze, pożądane może dla pracy rolników i chłodne powietrze nie dozwalają mieszkańcom miast odetchnąć świeżem powietrzem za murami, a dla zwolenników „majówek" stają się powodem strapienia. Dziś drobny, lecz gęsty deszcz pada od rana.

Na uniwersytecie lwowskim od zimowego półrocza ustanowioną będzie katedra hygieny, przedewszystkiem dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Wykładać będzie dr J. Merunowicz.

W Ojcowie pod Krakowem zamierzono urządzić zakład hydropatyczny, — projekt wszakże na teraz nie przyjdzie do skutku.

W Bieczu odbędzie się w niedzielę 29 bm. poświęcenie sztandaru Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej. Uroczystość zakończy festyn ludowy, urozmaicony produkcyami straży i zabawa z tańcami.

Adwokaci w Austryi. Ogólna liczba adwokatów w Austryi wynosiła z początkiem bieżącego roku 2708, powiększyła się tedy w porównaniu z rokiem poprzednim o 69. Najwięcej adwokatów znajduje się w obrębie wiedeńskiej Izby adwokackiej, bo 773, przyczem jeden adwokat przypada na 3015 osób. Drugie miejsce co do liczby adwokatów zajmuje okręg praskiej Izby adwokackiej (654 adwokatów a jeden na 8502 mieszkańców), trzeci berneński okręg (227 adwokatów, tj. jeden na 9489 mieszkańców). Najmniej stosunkowo posiada adwokatów lwowski okręg, bo zaledwie 145, przyczem jeden adwokat przypada na 17.541 mieszkańców, gdy tymczasem okręg gradecki posiada ich 145 (jeden na 8369 mieszkańców), a okręg tryesteński 87 (jeden na 5333 mieszkańców).

Cukierki prezydenta. *Neues Wiener Tagblatt* w ironicznej krytyce rozwlekłych i czczych rozpraw nad budżetem przytacza dowcipny sposób prezydenta dra Smolki, wynagradzania posłów powstrzymujących się od mówienia.

W rozprawach nad budżetem, pisze *N. W. Tagblatt*, każdy przedstawiciel ludu chce zabierać głos, aby wobec swych wyborców okazać się przecież czynnym, a w sprawozdaniu przed nimi mieć temat do wynurzenia swych usiłowań i pracy dla ich dobra w Izbie. Więc też każdy gorliwie zapisuje się do głosu, nawet po kilkakroć w tejże samej rozprawie. Są jednak tacy, którzy zapisawszy się do głosu, spieszą znów wykreślać swe nazwiska, jakoby dla skrócenia obrad, wyrzekając się przytem uwiecznienia w stenogramach i sławy wśród swych wyborców. Za takie szlachetne czyny, pomyślał dr. Smolka, należy się przecież nagroda. Czemże więc prezydent nagradza? Orderów, honorowych podarunków, lub listów pochwalnych prezydent rozdawać nie może. Ale nosi w kieszeniach zawsze kilka zwitków z cukierkami, aby się odświeżać wśród suchych rozpraw. Taki więc cukierek z ręki prezydenta jest odznaczeniem dla każdego takiego mówcy, który się z listy każe wykreślać. Ile razy który poseł zbliża się w tym celu do trybuny prezydenta, dr. Smolka sięga z uprzejmością po cukierek do kieszeni. We wtorek jeden z posłów otrzymał niemniej jak pięć cukierków, ponieważ był do pięciu różnych punktów zapisany i wykreślił się. Gdyby przykład tego po pięćkroć odznaczonego męża znalazł pożądaną liczbę naśladowców, to upadający przemysł cukrowniczy mógłby się trochę podnieść.

W Warszawie dziś otwartą została wystawa hygieniczna. Pawilonów i kiosków na placu wystawy znajduje się 45, między którémi jest wiele bardzo pięknych. Dla zwidzenia wystawy przybyło już bardzo wielu lekarzy z prowincyi.

Pisma polskie na indeksie. *Kuryer Warsz.* donosi: Jednemu z naszych znajomych w tych dniach zdarzyło się zatrzymać przejazdem w zakładzie kąpielowym w Inowrocławiu. Podróżny, pragnąc przeczytać jedno z pism polskich, zwrócił się z żądaniem do inspektora zakładu. Jakież jednak było zdziwienie warszawiaka, gdy oświadczono mu, że wszelkie pisma polskie zostały na sezon tegoroczny przez magistrat zakazane! Natomiast władza miasta Inowrocławia poleciła zaprenumerować rozmaite pisma półurzędowe niemieckie. Fakt ten stanowi jeszcze jeden dosadny przyczynek do życzliwości, jaką nas otaczają przyjaciele z nad Sprei. Dalsze wnioski z tego sami już czytelnicy wyprowadzić potrafią.

Poławiacze pereł. Niedawno depesza z Pesth we wschodniej Australii doniosła, iż utonęło tam podczas straszliwej burzy czterdzieści statków, przyczem 550 poławiaczy pereł znalazło śmierć w falach. Smutną katastrofę potwierdzają wiadomości, jakie otrzymał p. Streeter, jubiler londyński, posiadacz wielkich kopalni rubinów w Birmie i utrzymujący dla połowu pereł całą flotę na wschodniem wybrzeżu Australii. Na każdym statku znajduje się trzydziestu poławiaczy, w większej części Malajczyków, którzy odszukują perły na dnie morza i w tym celu nie posługują się nurkowym dzwonem, lecz napełnioną powietrzem rurą, z której swobodnie wystają nogi i ręce. Poławiacze pozostają często dwie do trzech godzin pod wodą, a nierzadko bywają napadani przez wielkie ryby; wówczas wypuszczają z rury powietrze, woda burzy się i morskie potwory uciekają.

Matrymonialny aforyzm. Baronówna Helena Rotszyldówna w Paryżu wychodzi za mąż za belgijskiego oficera kawaleryi p. v. Zuylen. Ma to być małżeństwo z miłości, dla którego stanowcza w swojej woli baronówna zwalczyła już wiele przeszkód rodzinnych. Obecnie w dziennikach paryskich kursuje interesujący aforyzm matrymonialny, wypowiedziany przez pannę Rotszyldównę. Gdy jej przekładano, że ów oficer ubiega się o nią głównie dla dwunastu milionów posagu, odparła: „Lepiej, będąc młodą, wyjść za mąż choćby dla pieniędzy, niż zostać starą panną pomimo pieniędzy".

Ze Stowarzyszeń.

— Doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń oraz Towarzystwa wzajemnego kredytu odbędzie się 27 bm. w piątek w przyszłym tygodniu o dziesiątej rano.

Odznaczenia. Przełożony izraelickiej gminy wyznaniowej w Stanisławowie Chune Jonas otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 22 maja: Piąty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Dwa światy", dramat w 5 aktach O. Feuilleta.

We wtorek 24 maja. Szósty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Bracia Rantzau", sztuka w 4 aktach pp. Erckmanna i Chatriana, z p. Rapackim w roli Florentego.

We czwartek 26 maja: Siódmy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Małomieszczanie", komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou, z p. Rapackim w roli Brochat'a.

W sobotę 28 maja: Ósmy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: po raz pierwszy: „Bogusławski i jego scena", widowisko w 5 aktach przez Wincentego Rapackiego, odznaczone na konkursie warszawskim.

TEATR.

„Pan Jowialski", komedya w czterech aktach Al. Fredry, „Polowanie na męża" M. Bałuckiego i „Za pozwoleniem łaskawa pani" pp. Labiche i Delacour. Drugi i trzeci gościnny występ p. W. Rapackiego.

Pod szczęśliwą gwiazdą p. Rapackiego rozpoczęty sezon tegoroczny dzielnie dotrzymuje szczęśliwym zbiegiem okoliczności pod tąż samą gwiazdą ostatka dni swoich. Jakieś ożywcze tchnienie wionęło wreszcie na repertoarz, że w nim znalazły pomieszczenie sztuki, których publiczność z dawna oczekuje, a których wystawienie jedynie dzięki pobytowi szanownego jubilata umożliwionem zostało. Mamy w literaturze naszej komedye, które mimo swej bezprzecznie wielkiej wartości literackiej jedynie przy skończonej i pełnej artyzmu grze utrzymać się jeszcze mogą na scenie. Do tej kategoryi należy „Pan Jowialski". Komuż nieznaną postać ta anormalna i ekscentryczna a tak na wskróś oryginalna? Aby sobie jednak módz należycie uplastycznić charakterystyczne rysy tej oryginalnej postaci, trzeba widzieć w roli powyższej p. Rapackiego. P. Rapacki z takim artyzmem wyzyskuje jednostronne cechy tej wyjątkowej i nieokreślonej postaci, wyposaża ją takiem życiem i ciepłem, wlewa tyle naturalności i pogodnego humoru w swoje jowialne dykteryjki, wygłaszane z całą powagą i spokojem, że wobec niego schodzą wszystkie inne postacie na plan drugi, a ta jedna figura jest ogniskiem, około którego skupia się akcya całej komedyi.

Powiedzieliśmy, że komedya sama tylko przy bardzo starannej i artystycznej grze i wystawie utrzymać się może na scenie w dzisiejszych warunkach. Usiłowanie uczynienia zadość tym wymogom widocznem było ze strony reżyseryi, acz dalekiem było od zupełnego urzeczywistnienia zadania. Wpływ lekkiego repertoaru zanadto silnie rozpostarł swe panowanie, aby nie miał zaznaczyć ujemnie śladu swego przy wystawianiu sztuk poważniejszych. Z pomiędzy artystów naszych jedynie pp. Siemaszko i Janowski dostroili się należycie do całości; p. Siemaszko jako szambelan w trudnej scenie aktu czwartego był nawet zupełnie dobrym. Role kobiece oddane były zupełnie poprawnie, zwłaszcza rola szambelanowej, którą z właściwym sobie humorem traktowała p. Wojnowska.

Na trzeci gościnny występ p. Rapackiego złożyły się dwie sztuki: dwuaktowa komedya M. Bałuckiego „Polowanie na męża" oraz wyborna jednoaktówka pp. Labiche i Delacour „Za pozwoleniem łaskawa pani". Komedya p. Bałuckiego mimo pewnych drobnych anachronizmów i lekkiej przesady należy do tych na wskróś typowych z życia i współczesnych stosunków wzorowanych utworów, nacechowanych prawdą realną i głęboką znajomością natury ludzkiej. Wszystkie postacie, z wyjątkiem może zbyt idealnego szewca, tchną tu życiem, prawdą i naturalnością, zdaje się, że to obrazek żywcem przeniesiony z miejscowych mieszczańskich stosunków w ramy sceniczne. Jako taki wzbudzać też musi oczywiście wielkie zainteresowanie. — Komedyę odegrano w komplecie bardzo harmonijnym. Obok p. Rapackiego, który był skończenie typowym mieszczaninem, nader korzystnie wyróżniła się gra pań: Sułkowskiej, Wojnowskiej i Wójcickiej. P. Janowski w roli Leona grał bardzo dobrze z właściwą sobie elegancyą i swobodą.

W jednoaktówce „Za pozwoleniem łaskawa pani" zaprezentował się p. Rapacki w jednej z najbardziej typowych ról swych, mianowicie roli wuja Leona. Kreacyę tę na pozór drobną postawił p. Rapacki nader umiejętnie i przeprowadził we wszystkich szczegółach jednolicie z tą zimną i surową konsekwencyą, którą celuje we wszystkich typowych swych postaciach, wlewając w szorstkie na pozór rysy figury wuja Leona lekki a charakterystyczny odcień humoru, miarkowanego spokojem i powagą. Rolę pani Bonacieux grała p. Wolska z wielkiem uczuciem i wspaniałą dykcyą. Blankę p. Ziembińska z naturalnością i wdziękiem. Rolę amanta oddał poprawnie p. Śliwicki.

Publiczność rozbawiona hucznemi oklaskami wyrażała swe zadowolenie. *sp*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= Bawiącego w Warszawie na występach gościnnych w teatrze rządowym, artystę sceny lwowskiej p. Romana Żelazowskiego bardzo życzliwie przyjęła publiczność i prasa.

= W Paryżu opuściły w tych dniach prasę pamiętniki księcia Adama Czartoryskiego p. t. „Mémoires du prince Adam Czartoryski et sa correspondance avec l'Empereur Alexandre I-er".

= Korespondencya ś. p. Kraszewskiego. *Kuryer Warszawski* podnosi właśnie myśl ogłoszenia drukiem niedrukowanych dotąd listów Kraszewskiego, a mianowicie takich, w których zawarte są szczegóły, łączące się z życiem jego, z jego pismami i wogóle z nauką. Projekt to bardzo szczęśliwy, a należałoby go urzeczywistnić jak najprędzej, choćby dlatego, że z biegiem lat niejeden list mógłby uledz zatracie i że niejeden dla zrozumienia treści w nim zawartej może wymagać objaśnienia, którego tylko adresat udzielić zdoła. O powodzenie wydawcy lękać się nie potrzebują: społeczeństwo powita z radością to wydawnictwo, odsłaniające nam duszę tego, który całe życie pracował dla narodu, cierpiąc jego smutkami i ciesząc się z najdrobniejszego objawu dodatniego.

O ks. Waleryanie Kalince.

(Pierwszy odczyt prof. Tarnowskiego).

Seryę odczytów o ks. Kalince rozpoczął prof. Tarnowski kilku słowami, poświęconemi pamięci męża, którego zwłoki spoczęły w naszem mieście, czekając na ostatnią posługę, a który z tego samego miejsca, skąd prelegentowi przyszło przemawiać, kierował przez całe lata sprawami miasta.

Odczyt wczorajszy obejmował okres życia ks. Kalinki od pierwszych lat dzieciństwa aż do r. 1860. Mniej on był obfitym w biograficzne szczegóły, aniżeli w historyczne i polityczne uwagi o epoce, w której Kalinka żył i działał. Uwagi te, wypowiedziane z właściwą prof. Tarnowskiemu bezwzględnością, były po większej części powtórzeniem wyznania wiary, stanowiącego program stronnictwa, do którego prelegent należy.

Nie ukrywając przed słuchaczami prawdy, mówił prof. Tarnowski o udziale Kalinki w wypadkach r. 1846, na stanowisku dyrektora kancelaryi rządu narodowego w Krakowie i redaktora rządowego dziennika, tudzież o zasadach, którym wówczas hołdował; nie pominął też i „Listów" wydanych w Wrocławiu pod pseudonimem Pęcławskiego, w których Kalinka nielitościwie obszedł się z ówczesnem społeczeństwem krakowskiem. Od r. 1848, w którym późniejszy autor „Sejmu czteroletniego" powrócił z wygnania i zbliżył się do konserwatystów, zaczyna się nowa epoka w jego życiu, od tej też chwili spotykamy się w wykładzie prof. Tarnowskiego coraz częściej z głosem pochwały, przechodzącej niekiedy w uwielbienie.

Ucisk, panujący w Krakowie, stał się wkrótce dla Kalinki nieznośnym; opuszcza on powtórnie to miasto i przenosi się do Paryża. W tym czasie ukazało się tam obszerniejsze jego dziełko „Galicya i Kraków", którego zalety musiały zwrócić na autora uwagę emigracyi. Praca ta, mająca dziś jeszcze niepoślednią wartość, a zawierająca tyle gorzkich dla rządu austryackiego prawd, była pierwszem dziełem Kalinki, zwiastującem wielkiego pisarza. Prof. Tarnowski nie szczędził jej zasłużonych pochwał, a sposób w jaki potrafił złagodzić wrażenie własnych słów, przechodząc od razu do stosunków Kalinki z dworem austryackim w ostatnich latach, był prawdziwem arcydziełem retoryki.

Opowiadanie o pierwszych pracach około zaszczepienia katolicyzmu w Bułgaryi, o zbliżeniu się Kalinki do gen. Zamoyskiego i o redagowaniu *Wiadomości Polskich* zajęło ostatnią część wykładu. Mówiąc o stosunkach emigracyjnych w tej epoce, ze szczególnym naciskiem wygłosił prelegent swe zdanie o dwóch postaciach: o gen. Zamoyskim i Napoleonie III. Pierwszego z nich stawia on w rzędzie najjaśniejszych postaci z ostatniego okresu naszych dziejów; w Napoleonie zaś widzi szczerego przyjaciela sprawy polskiej. W sympatyi dla ostatniego cesarza Francuzów posuwa się prof. Tarnowski tak daleko, że zdaje się mieć żal do własnego narodu za to, że narodowy ruch w Polsce „wyprowadził Napoleona z równowagi." Jednego tylko nie może prelegent Napoleonowi przebaczyć, a mianowicie jego zajęcia się sprawą włoską, sprawą na wskróś rewolucyjną.

Wczorajszy odczyt zgromadził mniej liczną publiczność, niż odczyty prof. Tarnowskiego w latach poprzednich.

Uroczyste doroczne posiedzenie Akademii umiejętności.

Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie Akademii umiejętności, wobec dość licznie zebranej a przeważnie z pań złożonej publiczności. Między gośćmi widzieliśmy marszałka Tarnowskiego, biskupów Dunajewskiego i Krasińskiego, delegata Borkowskiego, prezydenta Szlachtowskiego, obu prezydentów sądów Zborowskiego i Jasińskiego radcę dworu Englischa.

Posiedzenie rozpoczęło się dopiero przed ½1, chociaż zdawałoby nam się, że Akademia powinna być wzorem punktualności. Może się mylimy... Posiedzenie zagaił Eksc. Alfred Potocki, w imieniu protektora arcyks. Karola Ludwika, witając obecnych z bolesnem uczuciem żalu, że opróżnionem jest krzesło na którem widzieliśmy dawniej szlachetną postać znakomitego historyka w skromnej szacie zakonnika. Ze śmiercią Waleryana Kalinki ubył nam nie tylko człowiek — ubyło nam dzieło, którego nikt tak, jak należy, dokończyć nie zdoła, a którego pozostała, niedokończona część trwałym zostanie pomnikiem siły ducha, bystrości i sprawiedliwego sądu historyka. I drugą jeszcze stratę poniosła Akademia w tym roku — w osobie męża, który swym bezprzykładnie wielostronnym talentem i nieporównaną pracowitością zajął najwybitniejsze w literaturze naszej stanowisko, a któremu niedawno w tem mieście cześć oddaliście, składając zwłoki jego w grobie zasłużonych na Skałce. Jeżeli smutkiem przepełniają nas takie straty, to otuchą napawa nas myśl, że od największego niebezpieczeństwa, przerwy w pracach, chroni nas istnienie instytucyi takiej jak Akademia, ktorej celem jest najskrzętniej przechowywać i rozwijać dalej tradycye prac naukowych, wskazywać kierunki, dostarczać środków do dalszej pracy. Otuchą też napawa nas myśl, że w tym roku spełni się życzenie kraju, i powitamy na naszej ziemi, w tem mieście a zapewne i w tem gronie następcę tronu, który oprócz prawa do miłości kraju naszego ma i to jeszcze prawo do naszej miłości, że kochając naukę, sam ją skutecznie uprawia, a w pomnikowem dziele pod jego kierownictwem wydawanem, zostawi obraz dziejów i życia wszystkich ludów Austryi, a więc i naszego także kraju.

Prezes dr. Majer: Podzielasz Ekscelencyo smutek, który nas gnębi i radość, która nas podnosi, a podzielasz je dlatego, że nie jesteś obojętnym na żadne drgnienie tej instytucyi, której zadanie tak pięknie przed chwilą określiłeś. Pamiętni jesteśmy, że zawdzięczać mamy monarsze, iż tę jedyną na całej ziemi polskiej Akademię umiejętności założył, iż ją w początkach prywatnemi swemi zasilił środkami, iż opiekę nad nią oddał dostojnemu bratu swemu, a zastępstwo jego powierzył rodakowi, sercem i duchem z nami złączonemu.

To też radosnem sercem oczekujemy przybycia tego, którego losy następcą tronu wyznaczyły, a który niesie nam zamiłowanie do naszego naukowego zawodu. W skupieniu rozstrzelonych przedtem prac naukowych upatrujesz Ekscelencyo zadanie i ważność naszej instytucyi i tę przystań, w której mimo bolesnych strat, jakie co roku ponosimy, czerpiemy otuchę a zarazem i poczucie obowiązku do tem raźniejszego wzięcia się do pracy. Bolejemy nad stratami, ale nie upadamy na duchu, bo instytucya musi przetrwać jednostki. Gorliwości nam, a da Bóg i następcom naszym nie zabraknie, bo podnietę czerpiemy w miłości dla kraju, w uczuciu, żeśmy dziećmi narodu, który ciężko dłonią losu dotknięty jedynie w pracy na wszelkich polach, ku pożytkowi swemu i ludzkości skierowanej szuka rękojmi przyszłości. W tem rozumieniu prowadziliśmy prace nasze, pragnąc aby rok każdy był rokiem postępu i nowych do ogólnej skarbnicy wiedzy nabytków. I w tem poczuciu szukamy nagrody za naszą pracę. Są i inne skromne nagrody, ale gdyby i tych zabrakło, zadowalałaby sama praca, a kto jej tak nie ukochał, nie godzien nazwy kapłana wiedzy. Tak więc wstępujemy w 15 rok istnienia naszej instytucyi. Jaki plon tych lat piętnastu, jednoroczne sprawozdanie obrazu tego nie da — ale gdy praca nasza u postronnych znalazła uznanie, spodziewamy się, że i kraj ją uzna, i będzie dla nas sędzią sprawiedliwym. Kończę serdecznem powitaniem naczelnika kraju w osobie dostojnego marszałka, i podziękowaniem tobie, dostojny protektorze, który we wszystkich ważniejszych chwilach życia naszej instytucyi, czynny a gorliwy bierzesz udział.

Po prezesie odczytał gen. sekretarz sprawozdanie doroczne, podrzedzone obszernym nekrologicznym wstępem, obejmującym wspomnienie dr. Altha, W. Kalinki, T. Żebrawskiego, Kraszewskiego, Kirkora i Zyblikiewicza, który jako członek b. Towarzystwa naukowego był nadzwyczajnym członkiem Akademii. Wspomnienie o ks. Kalince było w najwyższym stopniu panegiryczne i tendencyjne jak tendencyjnym był ustęp o Kraszewskim, kiedy hr. Tarnowski starał się niejako usprawiedliwiać kraj i naród, że pogrzeb Kraszewskiego tak bardzo był wspaniały! Przykre wrażenie wzmianki o Kraszewskim zostało zgładzone tem, co sekretarz Akademii mówił następnie o Zyblikiewiczu, a w czem było wiele myśli trafnych i prawd żywotnych. Po nekrologach nastąpiła część sprawozdawcza, interesująca każdego, kto pragnie w Akademii widzieć rzeczywiste ognisko naukowego życia naszego. Szkoda, że wysiliwszy się na tendencyjną część nekrologiczną, p. sekretarz generalny bardzo pobieżnie napisał a bardzo niedbale i pospiesznie odczytał tę część sprawozdawczą. Zakończył swe sprawozdanie wyrażeniem nadziei, że kraj popierać będzie prace Akademii przez pomnożenie jej zasobów materyalnych, dotąd bowiem przeważnie oddawano jej opiece fundusze, na inne cele przeznaczane, a nie zasilano je wprost i bezpośrednio na jej wydawnictwa.

Następnie czytał prof. Rostafiński rozprawę p. t.: „Polska z czasów przedhistorycznych pod względem fizyograficznym i gospodarskim" — poczem ogłoszono nazwiska kandydatów, przedstawionych przez Wydziały na członków Akademii — a mianowicie:

Kandydaci proponowani na członków Akademii Umiejętności:

Wydział I (filologiczny) na członka czynnego: prof. dr. Morawski; na członków czynnych zagranicznych: Baudoin de Courtenay, ks. biskup Krasiński; na członków korespond.: dr. Hanusz, p. Karłowicz, i hr. Wojciech Dzieduszycki.

Wydział II (historyczno-filozoficzny) na członków czynnych: prof. dr. Wojciechowski, dr. Kętrzyński; na członka czynnego zagranicznego: ks. biskup Likowski.

Wydział III (matematyczny-przyrodniczy) na członka czynnego: prof. Kopernicki; na członków korespondentów: prof. dr. Cybulski, prof. Kreutz i prof. Niedźwiecki.

Ogłoszeniem konkursów naukowych zamknięto posiedzenie.

Dział ekonomiczny.

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców.

Dnia 17 b. m. odbyło się w lokalu Towarzystwa posiedzenie Zarządu głównego, przy otwarciu którego, prezes p. Juliusz Mikolasch, powstawszy wyraził głęboki żal w obec straty, jaką poniósł przemysł krajowy przez śmierć dra Mikołaja Zyblikiewicza, członka honorowego Towarzystwa. Obecni wysłuchali stojąc słów prezesa a następnie uchwalili bez dyskusyi złożyć na trumnie ś. p. Zyblikiewicza przez osobną delegacyę wieniec od Towarzystwa. W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono następujące ważniejsze sprawy: 1) Uchwalono utworzyć przy Towarzystwie, dla dogodności jego członków syndykat dla spraw administracyjnych. 2) W obec odmownej odpowiedzi jeneralnej dyrekcyi c. k. uprz. kolei Karola-Ludwika, na podanie o zaprowadzenie wagonów III klasy przy pociągach pospiesznych, a koniecznej potrzeby tego dla stosunków handlowych, postanowiono poczynić jeszcze w tej sprawie wszelkie możliwe kroki. 3) Przyjęto do wiadomości, że skutkiem rozesłania listów do dyrekcyj szkół przemysłowych i warsztatów naukowych o próbki i cenniki ich wyrobów, nadeszły dotąd próbki ze szkoły i Towarzystwa tkaczów w Błażowie, które świadczą o korzystnym tych zakładów rozwoju. Gdy nadejdzie więcej podobnych odpowiedzi, Towarzystwo rozwinie stosowną działalność dla ułatwienia szerszego zbytu wyrobom krajowym. 4) Na dwóch brakujących członków Zarządu głównego uchwalono powołać p. Henryka Müllera i p. Edmunda Stromengera. 5. Uchwalono, aby Towarzystwo wydało szczegółową księgę adresową wszystkich firm handlowych i przemysłowych, istniejących w Galicyi i Wielkiem księstwie krakowskim, z uwzględnieniem przemysłu domowego i rękodzielniczego. Księga zatem taka ma przedstawiać dokładny obraz naszego handlu i przemysłu. 6) Uchwalono zająć się reprezentowaniem przez Towarzystwo na wystawie członków tegoż, ją obsyłających dla przyniesienia im wszelkich możliwych ułatwień i zmniejszenia kosztów. W tym celu urządzone zostanie przez Towarzystwo na wystawie stale urzędujące biuro. Życzący zaś sobie być reprezentowanymi przez Towarzystwo, mają się zgłosić do biura tegoż we Lwowie najdalej do dnia 1 lipca b. r. 7) Przyjęto do wiadomości powstanie we Lwowie fabryki makaronu włoskiego i suchych wyrobów z ciasta. p. M. Grzybińskiej, a próbki tej fabryki, świadczące o dobroci jej produkcyi, tudzież cennik, znajdują się w biurze Towarzystwa. 8) Przyjęto do wiadomości ukonstytuowanie się sekcyi w ten sposób, że sekcya handlowa wybrała swoim przewodniczącym p. Piotra Miączyńskiego, zastępcą przewodniczącego p. Piotra Czapczyńskiego, a sekretarzem p. Albina Soleckiego; w sekcyi zaś przemysłowej przewodniczącym obrano p. Edwarda Machaua, zastępcą tegoż p. Józefa Wczelaka, a sekretarzem p. Jana Sliwińskiego. 9) Wybrano komisyę dla urządzenia w Krakowie II zjazdu kupców i przemysłowców, podczas mającej się tam odbyć wystawy krajowej. 10) Postanowiono zachęcać jak najbardziej do składania jeszcze deklaracyj obesłania wystawy krajowej, zwłaszcza że termin tego kończy się wkrótce, to jest z d. 1 czerwca b. r.

Kolej Łupkowska. Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 18 b. m. przedłożył rząd projekt do ustawy o zezwolenie kolei Łupkowskiej na zaciągnięcie pożyczki gwarantowanej przez rząd w wysokości 11,400.000 złr., przez co gwarancya przez rząd dochodów podniesie się o 481.000 złr. Potrzeba tej pożyczki motywowana jest potrzebą znacznego rozszerzenia linii, którą pierwotnie zbudowano tylko dla zaspokojenia dawniejszych najpilniejszych potrzeb. Koszta nowych inwestycyj obliczone są na 6,768.000 złr., z czego na ten rok wypadnie zapłacić 3,362.960 złr.

Z tej projektowanej pożyczki ma być zwróconą skarbowi państwa pożyczka, udzielona gotówką w kwocie 1,800.000 złr., oraz zaliczki, dawane z tytułu gwarancyi dochodu.

Przy sposobności zezwalania na tę pożyczkę ulegną zmianie niektóre warunki pierwotnej koncesyi z roku 1869. Podług dotychczasowego brzmienia, jeżeli czysty zysk przewyższa kwotę gwarantowaną, połowa nadwyżki przeznaczona była na spłatę zaliczek wraz z procentami; według nowego brzmienia na spłatę tych zaliczek ma być cała nadwyżka dochodów przeznaczoną. Podobny projekt do ustawy przedłożony także w sejmie węgierskim o pożyczkę w kwocie 2,200.000 złr. dla linii węgierskiej został tam już uchwalony.

Szkoła koszykarska w Jarosławiu zatrudniała w 1886 roku 31 robotników, dawniejszych swoich uczniów, a mianowicie z powiatu jarosławskiego 21, z rzeszowskiego i niskiego po 3, z bialskiego 2, z cieszanowskiego i przemyskiego po 1, — uczniów zaś 48, a mianowicie z powiatu jarosławskiego 36, z przemyskiego, rzeszowskiego i niskiego po dwóch, z staromiejskiego, gorlickiego, mieleckiego, rohatyńskiego, lwowskiego i łańcuckiego po jednym. Z pomiędzy 31 robotników dwóch zarobiło w przeciągu ubiegłego roku 230 i 250 złr., trzech między 100 a 150 złr., trzech między 80 a 90 złr, czterech między 50 do 70 złr., dziewięciu 30 do 50 złr., reszta niżej 30 złr. Tak robotnicy jak i uczniowie uczęszczali do tamtejszej szkoły przemysłowej i pobierali naukę w zwykłych przedmiotach szkolnych, a oprócz tego ćwiczyli się w wolnych chwilach od roboty w rysunkach. Komitet dostarczał im potrzebnych do tego rekwizytów, a nadto prenumerował pisma ludowe, aby uczniowie i robotnicy mogli wolny czas pożytecznie spędzać.

Wyroby szkoły koszykarskiej zyskują coraz większy pokup, czego dowodzi coraz większy dochód ze sprzedaży. Wyroby te znajdują odbyt nietylko w kraju ale i za granicą; wpłynęły bowiem liczne zamówienia z Węgier, z Wiednia, Czerniowiec i Pragi, a oprócz tego z Berlina i Szwajcaryi. Komitet stara się usilnie, aby doprowadzić do tego, żeby swe wyroby jako artykuł wywozowy pozbywać za granicą. W ten sposób i materyał, jak łozina, szuwar i sitowie, niemający prawie dotychczas wartości w kraju, stanie się artykułem handlu, a ludność znajdzie zarobek. Komitet utrzymuje składy komisowe w Wiedniu i Pradze, dokąd wyroby wysyła, a skąd one w najdalsze rozchodzą się strony.

Koszta utrzymania szkoły w roku ubiegłym wynosiły 4300 złr., w czem się już mieszczą stypendya ubogim uczniom z funduszów szkolnych w kwocie 390 złr. udzielone. Między dochodami figuruje: subwencya rządowa w kwocie 500 złr., subwencya Wydziału krajowego w kwocie 1000 złr, subwencya Rady powiatowej 250 złr., a gminnej 100 złr. Najpoważniejszą pozycyę w dochodzie stanowi dochód ze sprzedaży wyrobów w kwocie 2348 złr.

Srebrny medal za system szczepienia owocowych drzewek przyznało jury znawców w Klosterneuburgu pod Wiedniem, księdzu Teodorowi Kośnierskiemu, proboszczowi w Uhrynowie koło Sokala. Był to konkurs międzynarodowy.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 21 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie atmosferyczne między 735 a 740 mm. jest na północ od Szkocyi; — najwyższe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w północnej Hiszpanii. Drugie najniższe ciśnienie jest w krajach karpackich.

Wiatr północno-zachodni; — niebo chwilami zachmurzone; — deszcz i chłód; — później zanosi się na pogodę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej przemawiał p. Richter za wzięciem na skarb państwa instytucyi telefonów a zakończył swą mowę ostrą krytyką gospodarki poprzedniego ministerstwa handlu barona Piny.

Minister handlu zapowiedział ogłoszenie rozporządzenia o zakładaniu telefonów przez państwo; zastrzegł się stanowczo przeciw zarzutowi, który udzielenie koncesyj prywatnych chce przedstawić jako zaniedbanie interesów państwa i z tego wysnuwa zarzut przeciw poprzedniemu ministrowi handlu. Przy tym nowym wynalazku w początkach nie umiano zdać sobie jasno sprawy z pytania, czy państwo zaprowadzając samo telefony nie narazi się na wielkie ryzyko.

Poruszona przez mowców sprawa pensyi służby pocztowej będzie jeszcze raz przedmiotem głębszej rozwagi. Telegrafistki i manipulantki pocztowe doznają poprawy swego losu już pierwszego czerwca.

Praga, 21 maja. Wycieczka Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Taborze do Budziejowic, naznaczona na dzień 30 bm., została zakazaną przez starostwo ze względu na to, że właśnie tego dnia odbędzie się tam uroczysta zabawa śpiewaków niemieckich.

Lublana, 21 maja. Magistrat nakazał oczyścić zawalany pomnik An. Grüna i zaprowadził około niego straż nocną.

Paryż, 21 maja. Freycinet oznajmił wczoraj popołudniu prezydentowi Grevyemu, iż zbadawszy obecny stan rzeczy nie może podjąć się utworzenia gabinetu, któryby zapowiadał dostateczną trwałość, dlatego czuje się zobowiązanym do zwrócenia mandatu.

Paryż, 21 maja. Rady municypalne kilku miast a między temi Lionu, Rennes, Montpellier, uchwaliły rezolucye, w których żądają od prezydenta rzeczypospolitej Grevy'ego, aby w nowym gabinecie zatrzymał gen. Boulangera.

Wczoraj wieczór Grevy konferował z Ferry'm i Ragnalem, a dziś ma odbyć podobne konferencye z innymi mężami stanu.

Dzisiejsza *Rep. Fran.* krytykuje ostro zachowanie się Clemenceau, którego postępowanie głównie przyczyniło się do tego, że Freycinet odmówił misyi utworzenia gabinetu. Dziennik ten spodziewa się jednak, że Freycinet odstąpi jeszcze od swego postanowienia.

Londyn, 21 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby lordó Salisbury oświadczył, iż bez wszelkiej podstawy jest wieść, jakoby układy o granicę afgańską zostały zerwane, a komisarze angielscy odwołani. O ile dalszy tok takich spraw da się przewidzieć, przypuszcza minister, iż prawdopodobniejszem jest, że rokowania potrwają jeszcze raczej długo niż krótko.

Londyn, 21 maja. Izba gmin przyjęła wczoraj poprawkę Russela do drugiego artykułu irlandzkiej noweli karnej. Poprawka ta zmierza do tego, aby przeszkodzić zmowom dzierżawców przeciw płaceniu czynszów.

Dalsze narady nad nowelą odroczone.

Rzym, 21 maja. Wczoraj zrana w Ventimigle było gwałtowne falowate trzęsienie ziemi. Ludność wystraszona schroniła się do szop, które podczas ostatniego trzęsienia wystawiono.

Petersburg, 21 maja. Dzisiejszy *Praw. Wiest.* ogłasza wyroki śmierci, które wczoraj wykonano na Generałowowie, Andrejuszkinie, Ossipanowie, Szywerewie i Ulianowie.

Odessa, 21 maja. Królowa serbska odjechała ztąd dnia 19 po południu parowcem wojennym „Elborus" do Krymu.

Nowo-Czerkask, 21 maja. Oboje carstwo odjechali stąd przedwczoraj wieczorem wśród grzmiących okrzyków ludności.

Bukareszt, 21 maja. Wybory do rad generalnych dały następujący rezultat: W pierwszem kolegium potrzebne są dwa ściślejsze wybory, w drugiem trzy, a w trzeciem został wybrany jeden opozycyonista. Reszta wybranych w liczbie 64 należy do stronnictwa rządowego. Dostało się im głosów 24.005 z 27.809 głosujących. Uprawnionych do głosowania było 61.691.

Kair, 21 maja. Krąży tu pogłoska, że Sudańczycy zagrażają miastu Widihalfa.

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz
Wydawca: Dr. Leonard Baranski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 maja 1887.

	Kurs w wal. austr zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	10
Zjednoczony dług w srebrze	82	25
Austryacka renta złota	112	40
5% austryacka renta (marcowa)	96	90
Akcye banku austro-węgierskiego	880	—
Akcye kredytowe	281	30
Londyn	127	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	08
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	37½

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cent.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte co dziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

Kraków, dnia 21/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Rubie papierowe rossyjskie za 100 rubli	114 —	115 —
Marki niemieckie 100 mar.	62 —	62 40
20to frankówka złota	10 3	10 10
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	95 —	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 60	96 40
5% Obligi komunalne I Emis.	100 25	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% " " " " II. Ser.	92 —	93 —
4½% " " " "	[illegible] —	99 40
5% " " " "	100 60	101 20
5% " " Banku hip.	— —	— —
5% " " " z prem. 10%	101 75	102 50
5% " " " zwr. za 40 lat	99 25	99 75
5% " zast. Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
4% " likwid. " 100	93 50	94 50

Lwów, dnia 20/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	284	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 70	101 10
4½% " " " " " 100	99 —	99 50
4% " " " " " 100	95 50	96 —
4½% Listy zast. Banku krajow. 100	95 75	96 40
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99 40	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 80	105 35
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	[illegible] 25	96 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	[illegible] 50	101 —

Warszawa, dnia 20/5.

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	100 50	101 —
4% Listy likwidacyjne " "	100	93 80	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. "	100	99 75	100 25
5% " " " II. " "	100	99 60	100 10
5% " " " III. " "	100	98 50	99 15
5% " " " IV. " "	100	98 75	99 25

Wiedeń, dnia 20/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr.	100	81 15	81 35
5% " " srebrna " " "	100	82 20	82 40
4% " " złota " "	100	112 50	112 70
5% " " pap. nowa " "	100	96 90	97 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	128 25	129 —
5% " " 1860 " 500 " " "	100	135 —	136 50
5% " " 1860 " 100 " " "	100	136 50	137 —
" " 1864 bez % całe " "	100	165 75	166 25
" " 1864 bez % pół " "	100	165 —	166 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	102 25	102 40
5% " papierowa " "	100	87 95	88 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	115 50	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " "	100	119 7	120 25
" " " " 50 " "	100	119 25	119 75
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " "	100	122 20	122 60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 25
5% " " " 10% " Bukow. " 100 " "	104 25	105 —
5% " " " 7% " Siedm. " 100 " "	104 70	105 20
5% " " " 7% " Węgier. " 100 " "	104 80	105 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę	1	116 50	117 —
5% Pożyczka " z 1878 " "	1	106 75	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., "	1	31 40	31 50
0% Losy Tureckie pr., 400 " " "	1	15 90	16 —

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	96 —	97 —
5% " " obl. komun. " "	100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. " "	100	101 90	102 40
5% " " " 40-let. " "	100	99 25	99 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. " "	100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. " "	100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. " "	100	95 50	96 30
4½% " " " " " "	100	— —	95 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " "	100	100 90	101 20
5% Banku austro-węgierskiego " "	100	100 90	101 30
4½% " " " "	100	102 25	102 75
4% " " " "	100	98 75	99 25
% Banku hip. węg. z premią "	100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

		płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za	100	100 50	101 —
5% Ferdynanda półnoen. na 300 " "	100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " "	100	100 90	101 40
5% Koszycko-Bogum. " 200 " "	100	100 60	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za	100	82 —	82 [illegible]
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. "	100	89 30	89 [illegible]
4% Rudolfa w złocie. " 200 " "	100	124 80	[illegible] 40
5% Siedmiogrodzkie. " 200 " "	100	99 30	[illegible] 90
3% Lomb. (Südb.) " 500 fr. za sztukę	1	147 —	147 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr.	100	100 —	10[illegible] 40
5% Nordosty " na 300 " " "	100	99 30	99 80

L O S Y.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr.		w. a.	8 —	8 40
Kred. dla handlu i przem. " 100 "		w. a.	175 75	176 25
Klary " 40 "		m. k.	44 25	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 "		w. a.	113 75	114 25
Krakowskie " 20 "		w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) " 40 "		w. a.	48 25	49 25
Czerwonego Krzyża austr. " 10 "		w. a.	14 55	14 85
" " węg. " 5 "		w. a.	9 35	9 55
Rudolfa " 10 "		w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie " 20 "		w. a.	30 —	31 —
4½% Tryestyńskie " 100 "		m. k.	137 50	138 —
4% " " 50 "		w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank	na 200 zł	103 —	103 50
5·—	Bankverein Wiener	" 100	90 75	91 —
13·—	Kredyt. dla handl. i przem.	" 160	282 10	282 30
18·—	Kreditbank węg. allgem.	" 200	285 75	286 25
25·—	Laenderbank	" 200	230 50	230 75
38.60	Austro-węgierskie	" 600	880 —	883 —
—·—	Unionbank	" 200	207 75	208 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny	" 200	286 —	288 —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	182 —	182 50
136 zł.	Ferdynanda Północn.	" 1050 "	2488 —	2493 —
10·50	Karola Ludwika	" 210 "	205 25	205 75
13 50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	" 200 "	223 70	224 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie	" 200 "	145 25	146 75
9·50	Rudolfa	" 200 "	185 50	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie	" 200 "	179 —	180 —
25 fr.	Staatseisenbahn	" 200 "	226 50	225 90
8 fr.	Lombardy (Südbahn)	" 200 "	76 75	77 —
16·26	Żegluga na Dunaju	" 500 "	346 —	348 —

W A L U T Y.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki	" "	10 07	10 08
20-to Markówki	" "	12 46	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	" "	10 38	10 41
Funty szterlingi	" "	12 66	12 71
Banknoty włoskie	" "	49 90	50 —
Rubie papierowe	za 100 rubli	114 25	114 50

Pierwszy koncesyonowany

Zakład krowiankowy

pod dozorem Władz sanitarnych

L. J. Kubickiego

Weterynarza miejskiego i docenta Weterynaryi

poleca świeżą i pewną 752 9 15

KROWIANKĘ

zbieraną dwa razy w tygodniu.

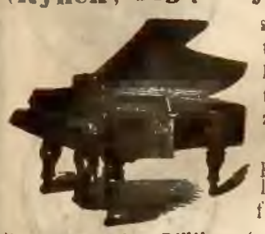
Cena fioli na 8 do 10 pustułek złr. 1.

Lwów, ulica Batorego, 7 (dawniej Halicka). Skład we Lwowie w aptekach pp. Pipesa i Mikolasza, w Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ

Kraków, Krzysztofory,

(Rynek, róg ulicy Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty **10 złr.** miesięcznie

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthner“.** 854 8 8

Specyalnie dla Dam.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itd.

Ceny konkurencyjne.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Leonora Weisslitz,
w Krakowie, plac WW. Świętych, 1.
(Obok Magistratu.) 704 9 9

Nadzorca

energiczny i rutynowany do rządowej restauracyi pod „barankiem“ w Krynicy **jest potrzebny od 1 czerwca b. r.**

Zgłoszenia pod adresem **Jan Bauman w Krynicy.** 912 4 6

Zdolny krawiec damski

potrzebny do Warszawy.

Wiadomość u p. Świerczewskiej przy ul. Starowiślnej, Nr 14, III piętro. 903 3 3

Poszukuję

UCZNIA

z ukończoną VI klasą gimnazyalną do **praktyki aptekarskiej.**

924 2 3 *Bogdan Masłowski,* **aptekarz w Radomyślu obok Czarny.**

Zniżona cena.

Z powodu znacznego zapasu sprzedaję i wysyłam za zaliczką świeżo wprost z Ameryki sprowadzony niezawodny

„Virginia“

Koński ząb

po **bardzo niskich** nigdy niepraktykowanych **cenach.**

Dom handlowy pod firmą:

Stanisław Feintuch
w Krakowie.
Rynek, 6. 832 3



925 2 10

Nadszedł świeży transport Plewników, Grabiarek, Kosiarek i Żniwiarek oryginalnych **Wood'a,** oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedaje po bardzo umiarkowanych cenach

J. B. Prüwer,

Skład maszyn i narzędzi rolniczych amerykańskich, angielskich i szwajcarskich, **w Krakowie, Wolnica, 4.**

BIURO NAUCZYCIELSKIE

(Institut Protécteur des femmes de la souité Patronage de l'Enseignement)

J. z Jędrzejewskich Paulus

Wiedeń, **Schotten***gasse 3*

Mając stosunki z zakładami naukowemi głównych miast Europy, zajmuje się umieszczaniem nauczycieli, nauczycielek i bon wszelkiej narodowości, po cenach jak najprzystępniejszych.
143 51 62

J. Chylewski
Fabryka maszyn i odlewarnia
w Tarnowie

poszukuje 913 2 3

zdolnych tokarzy

zaopatrzonych dobremi świadectwami pracy.

Nadzwyczaj interesujący wynalazek

FABRYKI PERFUMERYJ-ORIZA

L. LEGRAND, Paris, rue Saint-Honoré, 207,

ESS. ORIZA W STAŁEJ FORMIE

PERFUMY w STANIE TWARDYM

jako nowa zdobycz i wynalazek nauki jest we Francyi i wszystkich krajach patentowany.

Te w nowy sposób **do stałej formy sprowadzone Ess.-Oriza** posiadają nieznane dotąd spotęgowanie zapachu. Mają kształt **patyczków** lub **pastylek** w małych, wygodnych do noszenia flakonikach, lub puszkach najrozmaitszego rodzaju. **Te patyczki perfumowe** nie wietrzeją i po zużyciu mogą być łatwo innemi zastąpione. — Mają tę wielką zaletę, że zapachu swego udzielają wszystkim przedmiotom, z któremi się stykają, nie zwilżając ich, ani nie uszkadzając. 676 2 0

Lekkie potarcie wystarcza, aby natychmiast

skórę, brodę, | **chustki do nosa, koronki,** | **rękawiczki, materye,** | **sztuczne kwiaty, bieliznę**

i wszelkie artykuły kartonowe i t. p. zaperfumować.

Do nabycia we wszystkich przedniejszych handlach świata. | Szczegółowy katalog perfum z podaniem cen przesyła się na żądanie **franco.**

Główny skład dla Austro-Węgier: Wolff & Schwindt, 9, Wollzeile, I, Wien

---



Ceny zniżone.

Parkiety w wielkim wyborze

po cenach począwszy od 1 złr. 85 ct. za metr kwadratowy poleca 636 14 20

Fabryka parowa

Braci Wczelaków
We Lwowie.

Illustracye i cenniki przesyłamy na żądanie.

Pokój w Europie

jest do przewidzenia, gdyż wstrzymano wielkie dostawy sukień za granicę, przez co największa i najgłośniejsza w monarchii fabryka ubiorów męskich jest spowodowaną przeznaczone dla zagranicy **2300 kompletnych, eleganckich, modnych, wspaniale zrobionych, zupełnie**

GOTOWYCH GARNITURÓW

wiosennych i letnich, męskich, wszelakiej wielkości, rozbyć po nie do uwierzenia niskiej cenie, ażeby módz uprzątnąć ten olbrzymi skład i robotę dalej prowadzić. — Każdy garnitur składa się z 3 sztuk, a mianowicie: z modnych, gotowych spodni, ze stosownej kamizelki i z eleganckiego zrobionego surduta, wszystko według poniższego rysunku, w różnych gatunkach, jakiegokolwiek koloru.



Zupełnie gotowy

LETNI GARNITUR MĘSKI

spodnie, surdut i kamizelka

z modnych materyj w I gatunku

tylko złr. 5·50

Tylko złr. 7·50	w II gatunku przedni, cały garnitur z materyj berneńsk.	Tylko złr. 9·50	w III gatunku najlepszy cały garnitur z materyj Reichenbersk



na miarę wystarcza przy zamów. podać objętość piersi i długość rękawów, jakoteż kolor garnituru.

Próbek nie możemy wysyłać, gdyż mamy **tylko gotowe garnitury do pozbycia.** Zamówienia są za zaliczką pocztową załatwiane przez 591 8 0

„FEKETE'S“ Herrenkleider-Filiale
WIEN, Hundsthurmerstrasse, Nr. 1966.

Rok założenia 1840.



Fortepianów i harmoniów

skład i wypożyczalnia.

Franz Nemetschke et Sohn,

c. k. dostawcy nadworni. 729 5 6

Wien, I. Bäckerstrasse, 7 **Baden, Bahngasse, 23.**

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 20 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

Cała wiedza i myślenie lekarzy

skierowana jest od wielu lat do tego, aby wynaleźć **środki lecznicze i odżywcze,** a względnie, aby udoskonalić te, które już istnieją w tym celu, by skutecznie walczyć z wielką grupą dolegliwości, t. j. **z niedokrewnością** i z wszelkiemi jej następstwami, z **nerwowością** i wszelkiemi chorobami ustroju, jak **skrofuły, rachitis** i t. p. Jednym z najdawniejszych środków na to jest ekstrakt słodowy, który przez wielu chemików i aptekarzy w najrozmaitszy sposób sporządzany i wprowadzony w handel, niestety rzadko kiedy może sprawić ten skutek, dla którego jest chlubnie zalecany. Prawdziwie **leczniczo-dyetetycznym preparatem** jest pochodzący z pracowni aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach** czysty **ekstrakt słodowy z dyastazą.** Powagi medyczne, nieprzeliczona ilość lekarzy praktycznych i wielka publiczność prostaczków wychwalają te preparaty, a nawet „Medicinische Presse“; a jeden z najlepszych ich reprezentantów mówi: „że skarb leków został hojnie wzbogacony środkiem leczniczo-odżywczym aptekarza **F. Schmieda**“. To dało się osiągnąć jedynie przez obfitą a zawsze jednakową ilość **dyastazy,** która jest jedynym skutecznie działającym składnikiem dobrego słodu. Wypróbowany ze znakomitym skutkiem na wszelkie rodzaje **kaszlu i chrypki** (jedno i drugie ustępuje po krótkiem zażywaniu): na **utrudnienia w trawieniu** i na **osłabienia wszelakie.** Ekstrakt słodowy **Schmieda** jest lepszym od każdego innego leku. Niczem nie da się zastąpić u dzieci, które chorują na **skrofuły** i **angielską chorobę.**

Cena jednej flaszki **1 złr 30 cnt.**

SCHUTZ-MARKE F. S.

Dla zapobieżenia podrabiań bez wartości, każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono. 133 33 52

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach.

W Krakowie w apt. F. Stockmara pod „złotym słoniem“;
„ Bielsku „ Alf. Blumenthala;
„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera.

Główny skład w Wiedniu u G. & R. Fritz, droguerya en gros.

Magazyn Ubiorów Męskich
Adama Lipczyńskiego

obok handlu Hawełki, I piętro, otrzymawszy świeży transport towarów **angielskich** i **francuskich** na sezon wiosenny, poleca się łaskawym względom Szanownych Panów. 681 15 20

Gotowe suknie na składzie.

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do *„Richter's Verlags-Anstalt* w *Leipzig“* w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych.“** W pomienionej książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniej, iż **bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły** zdawać **nieuleczalnemi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych.“ Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

83 21 27

Korepetytor

uczniów szkół normalnych życzy znaleść miejsce na wsi choćby za utrzymanie. 891 3 3
Wiadomość: **Kraków, Rynek, l. 15, III piętrze.**

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.





Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. LEPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
454 11 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony n spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

154 63 0

SELLER i MENASCHÈ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 453 11 150

Niniejszem polecamy Szanownej P. T. Publiczności wyroby fabryki naszej w Dreźnie.

Z szacunkiem
Bergmann i Spółka.

Mydła: **Fijołkowe, Różanne** w wyborowej jakości. Paczka (3 sztuk) 35 centów.
„ **Vaselin Gold Cream,** przeciw szorstkiej i pękającej skórze. Paczka (3 szt.) 35 ct.
„ **Konwaljowe,** nadzwyczaj łagodne z silną aromą. Paczka (3 sztuk) 35 ct.
„ **Aromatyczne szlazowe,** nadaje skórze świeżą cerę i zachowuje do najpóźniejszego wieku delikatną i elastyczną. — Paczka (3 sztuk) 35 ct.
„ Nowo **Hyacentowe.** Nowość! z nadzw. piękny a zapachem. Paczka (3 szt.) 35 ct.
„ **Glycerin Gold Cream,** najlepsze dla utrzymania delikatnej i białej cery. Paczka (3 sztuk) 35 centów.
„ **Migdałowe otręby,** nadzwyczaj łagodne dla skóry. Paczka (3 sztuk) 35 cent.

Skład wyż wymienionych artykułów **w Krakowie:** w handlu F. Bruno Hahn, ulica Grodzka i w aptece „pod złotą głową“ E. Radlera, Rynek. 786 7 24

„Concordia“

Najstarszy Zakład pogrzebowy w Krakowie
ulica Zwierzyniecka, Nr. 32,
posiada wybór
trumien metalowych i dębowych, wieńców,
oraz wszystkich przyborów pogrzebowych
po cenach zniżonych.

723 9 20 *J. K. Pękalski.*

Zamiana:

kamienicy w Krakowie, nowej, II piętrowej, w cenie 40.000 złr., z dochodem do 3.000 złr., z ogrodem, na ładną realność z ogrodem, w jednem z większych miast powiatowych, lub na **folwark** z dobremi budynkami, dobrą ziemią i inwentarzem, blisko miasta, z dopłatą resztującej kwoty. 896 3 3

Majątek potrzebny przy **samej stacyi kolei,** z ładnym domem, ogrodem, dobrą ziemią, budynkami i inwentarzem, w cenie do 80.000 złr.

Oferty: Agencya L. Krassskiego w Krakowie, Floryańska, 10, która poleca do kupna różne majątki, kamienice, realności, wille i załatwia wszelkie interesa prywatne sobie powierzone.

Kandydat adwokacki

z odbytą praktyką sądową, tudzież z praktyką adwokacką, posiadający chlubne świadectwa, **poszukuje posady.**

Wiadomość pod literami **J. D.** poste restante **Nowy Sącz.** 895 3 3

Mieszkania letnie

z wszelkiemi wygodami do wynajęcia w przepysznej willi pod nazwą „Kamienica“ **w Swoszowicach** pod Krakowem.

Mieszkania mogą być również na stały pobyt pod przystępnemi warunkami wynajęte. 915 2 3

Wiadomość na miejscu, lub w handlu pp. **Porębski & Zimler, Kraków.**

Austryacki przemysł w Bregencyi.



WOLL-REGIME.

Grösster Schutz gegen Kälte u. Hitze sind:

Benger's

allein echte

Normal-Unterkleider.

Prämiirt mit 5 goldenen Medaillen.
Illustrirte Kataloge gratis.
Alleinig von Prof. Dr. G. Jaeger concessionirt

W. BENGER SÖHNE, Bregenz.

Jedyny koncessyonowany skład 348 6 6
u M. Bayera i Sp. w Krakowie.

WYSTAWA MEBLI.

Codzienna sprzedaż Mebli wszelkiego rodzaju

Centralverkaufshaus **Wiedeń, I., Krugerstrasse, Nro. 5.**

St. Pöltenerhof (nächst der Kärtnerstrasse). 631 7 8

Illustrowane Album z cennikiem za złożeniem 1 złr. 50 centów.



Sławne fabrykaty Musztardy

Louit Frères & Comp.
Bordeaux.

Musztarda Tivoli

wyborna w smaku, nadzwyczaj tania! prawdziwa w 1/1 i 1/2 słoikach jakoteż w dzbankach i beczkach.

Moutarde Diaphane.

Do nabycia we wszystkich **znaczniejszych handlach specyałów i delikatesów.** 630 4 6

RESTAURANT KRISCHKE

w Wiedniu, I., Kolowratring, 1

obok ogrodu miejskiego

(Salon kuracyjny).

Znakomita kuchnia, dobre napoje.

Ceny umiarkowane. 792 4 4



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 3[illegible] złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII. Burggasse 71. 181 18 30

L. 18.597.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1887/8 nadanych będzie 6 galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z d. **31 maja 1887.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 14 kwietnia 1887.

825 3 3 *Grott.*

Płaskorzeźba
naturalnej wielkości
ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza
wykonana w Zakładzie rzeźbiarsko-kamieniarskim
Adolfa Hochstima,
w Krakowie, ulica Floryańska, l. 38,
jest tamże do nabycia po cenie **4 złr.**
Biuściki ś. p. Kraszewskiego
po 3 złr. 943 1 3

Panna
znająca szycie na maszynie znajdzie umieszczenie u firmy **The Singer** Manufacturing New York **G. Neidlinger w Krakowie,** Floryańska, 34.
944 1

Dra wszech nauk lekarskich
poszukuje miasto **Sokołów koło Rzeszowa.** 200 złr. w gotówce i wszelkie dochody z oględzin oddaje Zwierzchność gminna, która również zgłoszenia przyjmuje.
947 1 3

Nader ważne dla kupujących
dobra ziemskie w Galicyi.
Podpisany właściciel nowo nabytej wsi Sidziny, będąc pod każdym względem **zupełnie zadowolony, poleca gorąco** P. T. Interesowanym „22 lat istniejący koncesyonowany **Dom komisowy p. Edwarda Lipinera w Krakowie, przy ul. Floryańskiej, l. 6**“, przekonawszy się przy zakupnie wyż wymienionej posiadłości o **sumiennem, uczciwem i rzetelnem** jego postępowaniu w pośrednictwie
za bardzo miernem wynagrodzeniem.
Sidzina, 11 maja 1887.
888 4 4 *Karol T. Rajs.*

Nader ważne dla kupujących majątki wyjaśnienie.
Nowonabywca majątku Sidziny W. Pan Karol T. Rajs v. Rice swym anonsem z dnia 17 maja 1887 tylko w błąd wprowadza publiczność, gdyż biuro p. Edwarda Lipinera istnieje lat kilka, a nie 22 lat, jak p. Rajs umieścił, bo według umieszczenia anonsu musiałby p. E. Lipiner, będąc w pieluchach, biuro prowadzić, zresztą tenże był tylko przez te lata firmą, a kierownikiem i duszą tegoż biura przez całe lata był jego spólnik dawny p. Kopel Hecht.
921 2 2 **Krasuski.**

W odpowiedzi na powyższy anons oświadczam, a w danym razie udowodnię, że już w r. 1869, a zatem wcześniej nim jakiegokolwiek pomocnika Kopla Hechta znałem, otrzymałem od zacnego obywatela polskiego ś. p. Erazma Umińskiego publiczną rekomendacyę w „Dzienniku Poznańskim“ za doprowadzenie do skutku kupna dóbr Bolencin z zupełnem tegoż zadowoleniem, co dowodzi, że już w tym czasie, t. j. przed 20 blisko laty, interes prowadziłem i z pieluch wyszedłem.
Obecnie p. **Krasuski**, pomimo że tegoż szczęśliwego kierownika p. **Kopla Hechta** za spólnika i duszę interesu dostał, jednak wspólnie mierzą po całych dniach bruk krakowski linii A—B.
Na tem kończę polemikę z p. Krasuskim, która dla mnie nadal nie przedstawia żadnej wartości.
942 1 *Edward Lipiner.*

Skład Fortepianów Zygmunta Raaba
ulica Floryańska, Nr. 15, I piętro,
sprzedaje fortepiany i pianina z 6 letnią gwarancyą, oraz 2 letniem strojeniem w miejscu.
948 1 3

w Bronowicach Wielkich
½ godziny drogi od Krakowa
2 mieszkania letnie
o 5 i 7 pokojach urządzonych, z kuchniami, lodownią, ogrodem — każdego czasu tanio do wynajęcia.
Wiadomość w biurze Wynajmu mieszkań, ul. Wiślna Nr. 7, albo w handlu J. F. Fischera w Rynku, linia A-B. 930 1 3

Mieszkanie
składające się z wielkiej sali i sześciu obszernych pokoi, przedpokoju, obszernej kuchni, piwnicy osobnego strychu dla pensyonatu lub liczniejszych zebrań szczególnie przydatne
od 1 lipca 1887 roku do wynajęcia.
Śródmieście ul. Szewska Nr. 9, II p.
941 1 3

Docent
Dr St. Smoleński
ordynuje jak dawniej 923 2 8
w Jaworzu
na Szląsku austryackim.

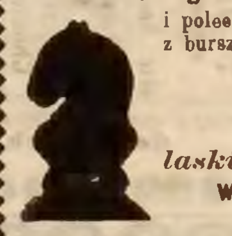
Dr. Tomasz Zaremba
ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego 827 3 10
w Szczawnicy.
Dom Wgo Radcy Dra Trembeckiego.

Do sprzedania
dom murowany
w korzystnem położeniu, obok nowo wybudowanego mostu pod zamkiem.
Wiadomość u p. **K. Zielińskiego, optyka, Rynek, linia A—B, 39.** 916 3 3

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
w Krakowie
podaje do wiadomości P. T. posiadaczy **wylosowanych 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego** płatnych dnia 30 czerwca b. r.:
iż do dnia 10 czerwca b. r.
każdy posiadacz 5% listu zastawnego wylosowanego za złożeniem takowego w naszej kasie, wraz z kuponem płatnym 30 czerwca 1887 r., otrzyma odpowiednią kwotę w **4½% liście zastawnym,** z kuponem płatnym 30 czerwca 1887, **oraz dopłatę 1 złr. w. a. w gotówce za każde 100 złr.** listów zastawnych do wymiany przedłożonych.
Kraków, 20 maja 1887 r. 937 1 3
(Przedruk nie będzie płacony.)

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.
Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.
Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya.) Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 i wyżej.
932 1 15 *Ferd. Heger*, właściciel.

Zmiana Lokalu.
J. BAJER w Krakowie
przeniósł swój
Magazyn i Fabrykę wyrobów tokarskich
z domu wgo Goebla do domu Wgo H. Schwarza przy ul. Grodzkiej, 31,



i poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jako to:
cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu,
cygarniczki, fajki piankowe,
laski, kije bilardowe, szachy, arcaby, domina itd.
Wszelkie przybory do bilardów. — Wielki wybór portmonetek.
Kręgle, Kule, Krikiety. 938 1 10
Za dobry gust, rzetelne wykonanie i przystępne ceny ręczy.
Skład Kas ogniotrwałych.



Z powodu Zielonych Świąt
odchodzą
pociągi spacerowe
po zniżonej o połowę blisko cenie jazdy
z Krakowa do Wiednia, następnie do Gracu, Fiumy, Tryestu i Wenecyi.
Ceny jazdy tam i z powrotem:

z **Krakowa**	do **Wiednia**	II klasa 15 złr. 20 cent.	III klasa 10 złr.
„	do **Gracu**	II klasa 24 złr. 20 cent.	III klasa 16 złr.
„	do **Fiumy**	II klasa 35 złr. 20 cent.	III klasa 24 złr.
„	do **Tryestu**	II klasa 35 złr. 20 cent.	III klasa 24 złr.
„	do **Wenecyi**	II klasa 38 złr. 20 cent.	i franków 17·40.
„	do **Wenecyi**	III klasa 26 złr. — cent.	i franków 11·20.

Odjazd do Wiednia nastąpi **28 maja o godz. 3 popołudniu**, przyjazd do Wiednia **29 maja o godzinie 6 minut 13 rano.**
Jadący do Gracu, Fiumy, Tryestu i Wenecyi mogą 3 dni przedtem, t. j. 25, 26 i 27 maja bilety kupić i 28 maja o godz. 8 minut 30 wieczorem z Wiednia z południowego dworca osobnym pociągiem odjechać.
Bliższe plakaty i programy można otrzymać na dworcach kolejowych.
G. Schrökl's Wwe.
931 1 **I wiedeńskie koncesyonowane Biuro podróży.**

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 291 18 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kostackiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Mahlik, apt. i Malkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Isydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej kontrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.
Oryginalne Improved
maszyny do szycia Singera
(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.
Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).
Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu
GENERALNEJ AGENCYI
The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 87 17 36
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Dr. Med.
W. Kretowicz
ordynuje jak w latach poprzednich
w Karlsbadzie.
Mieszka: „zur Stadt Warschau“ Kaiserstrasse. 822 3 6

Dr. Lesław Gluziński
b. asystent Uniwersytetu Jagiell.
ordynuje 904 2 8
w sezonie b. jak w latach poprzednich
w Szczawnicy.
Dom „nad Zdrojami“.

Z dniem 1 czerwca b. r.
otwieram
w Zakopanem na Chramcówkach
Zakład WODOLECZNICZY.
Prospekty przesyłam na żądanie.
Dr Chramiec,
889 2 3 właściciel i kierownik zakładu.

Wszech nauk lekarskich
Dr Bronisław Chwistek
były lekarz szpitala
po odbyciu specyalnych studyów w Wiedniu, Berlinie i Paryżu ordynować będzie
w Krynicy
jako specyalista chorób kobiecych. 907 2

Wózki dziecinne

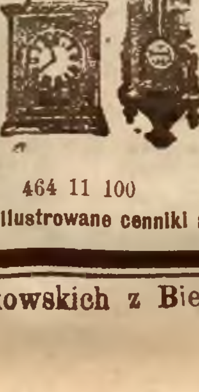


w dobrym gatunku
są na składzie 740 8 10
w „Bazarze meblowym“
Stanisława Michałowskiego
ulica św. Jana — hotel Saski.

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
936 2 40

Polka wykształcona, posiadająca obce języki i muzykę, poszukuje posady nauczycielki, towarzyski lub opiekunki osieroconych dzieci.
Zgłoszenia pod literami **A. T.** poste restante **Kraków.** 922 2 3

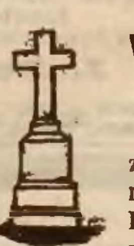
Setki uznań!



Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
464 11 100
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie

SWOSZOWICE
pod Krakowem
Zakład zdrojowo-kąpielowy.
Jeden z najobfitszych i najsilniejszych zdrojów siarczanych.
Zakład po przejściu w ręce nowych właścicieli dostarcza wszelkich urządzeń do kuracyi i uprzyjemnienia pobytu potrzebnych.
Kąpiele siarczane wodne i mułowe. **Łazienki** wytwornie urządzone według wszelkich wymagań balneotechniki, zaopatrzone **w nowe wanny porcelanowe i metalowe. Mleczarnia** pod nadzorem lekarskim. **Wziewnia. Leczenie chorób piersiowych** sposobem Bergeona. **Rozsyłka wody i mułu** na kąpiele. Kumys i kefir. Wody mineralne krajowe i zagraniczne. Stały lekarz w zakładzie. **Miejsce przyjemnego pobytu letniego i miłych wycieczek.**
Zakład posiada 80 pokoi z komfortem na sposób hotelowy umeblowanych. Sala do zabaw. Czytelnia. Ceny mieszkań umiarkowane od 50 centów i wyżej. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Spacery. Muzyka miejscowa.
Pora kąpielowa trwa od 25 maja do końca września.
Stacya (pierwsza od Krakowa) kolei Transwersalnej. Poczta i telegraf. Przy każdym pociągu omnibus zakładowy, prócz tego 2 razy dziennie kursujący między Krakowem i Swoszowicami.
Broszury na żądanie. Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia wszelkiego rodzaju przyjmuje i wszelkie interesa zakładu załatwia
908 2 3 **Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.**

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie
otrzymał na sezon obecny
WIELKI WYBÓR NOWOŚCI
i poleca
Materye na suknie damskie
Gotowe okrycia, Żakiety, Kostiumy, Jersey,
Wszelkie inne towary bławatne.
Zamówienia na konfekcyę wykonywują się spiesznie i dokładnie.
Ceny umiarkowane.
Próbki na żądanie opłatnie. 595 8 0



W zakładzie
wyrobów kamieniarskich i rzeźbiarskich
ADOLFA HOCHSTIMA
Kraków, ulica Floryańska, l. 38,
znajduje się ciągle wielki zapas **gotowych pomników** z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych, **kolumn salonowych, figur gipsowych i terrakotowych, umywalni i płyt marmur., posadzek** i t. p.
Groby familijne 341 14 0
wykonywa podług własnych lub dostarczonych sobie projektów.

J. KOHOUT
Zakład
Budowy Młynów i Fabryka Maszyn
Praga—Smichów.
Cenniki w czeskim i niemieckim języku gratis i franco.



J. KOHOUT
największa
Fabryka Welocypedów
w Austryi
Praga—Smichów.
Cenniki w czeskim i niemieckim języku gratis i franco. 703 5 10

HUNYADY LAJOS
naturalna woda gorzka.
Naturalne źródło **„Hunyady Lajos“** jest **najsilniejszą i najskuteczniejszą** wodą gorzką, a wskutek najlepszych swoich składników chemicznych przez wszystkie lekarskie powagi jak najlepiej polecaną. 674 8
Centralna Dyrekcya, Wiedeń, IX, Türkenstrasse, 31.
Na składzie we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.
Uprasza się żądać **tylko** „Hunyady Lajos“ wody gorzkiej.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.